Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 172 **Kraków, Niedziela dnia 25 Czerwca 1905 r.** **Rok XIII.**

Niemiecka zachłanność.

Nowe chmury zbierają się na horyzoncie europejskim. Niemcy, rozzuchwalone upadkiem Rosji, której wszystkie siły są pochłonięte przez niefortunną wojnę na Dalekim Wschodzie, chcą raz na zawsze skończyć swoje rachunki z Francją i usiłują wywołać konflikt celem ostatecznego zgnębienia zawsze niebezpiecznego sąsiada.

Wojna japońska pozostawiła Prusom zupełnie wolne ręce w Europie, bo aljans francusko-rosyjski, jedyny, który hamował ich zapędy zaborcze, stracił całą wartość i siłę; to też gdy się nadarzyła pierwsza sposobność w stosunkach międzynarodowych, Prusy skorzystały z tak wygodnej dla nich sytuacji i przyparły Francję do muru.

Tej sposobności dostarczył zatarg marokański. Jak wiadomo — Francja, zapewniwszy sobie zgodę Anglji i Hiszpanji, chciała rozciągnąć swój protektorat nad Marokiem, które pod względem geograficznym i etnograficznym jest przedłużeniem francuskiego Algieru. Akcja dyplomatyczna, prowadzona przez Delcasségo, miała zupełne powodzenie i zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie wykonaniu układu, zawartego pomiędzy państwami najbardziej interesowanemi... Zapomniał tylko Delcassé prosić Prusy o pozwolenie i o ten szkopuł rozbiły się odrazu wszystkie jego zabiegi...

Wszystkie szczegóły gry dyplomatycznej, która się rozwinęła około sprawy marokańskiej, nie są znane, podobnie jak nikt dotychczas nie zna dyplomatycznych początków wojny japońskiej — ale to jest pewnem, że w chwili, gdy rząd francuski chciał wprowadzić w życie protektorat marokański, Niemcy wystąpiły z protestem, popartym odrazu groźbą wojny...

Protest ten poskutkował; Delcassé musiał ustąpić, a rozwiązanie kwestji marokańskiej zostało nagle i gwałtownie powstrzymane.

Niemcy postawiły zasadę, że żadne z państw europejskich, a specjalnie Francja — nie może zawierać traktatów, stwarzających nowe międzynarodowe kombinacje, bez wiedzy niemieckiego rządu, względnie bez jego przyzwolenia.

Ten pogląd, mocą którego wszystkie państwa stają się właściwie wasalami Prus, może być skutecznie stosowany tylko wobec słabszych. Ani Anglja, ani Rosja, ani nawet Austrja nie zgodziłyby się na to, aby ich międzynarodowe stosunki zależały od niemieckiej kontroli; — Francja natomiat zdezorganizowana i wewnętrznie osłabiona przez żydowsko radykalne rządy, a przytem zdeprawowana przez materjalistyczne prądy, przenikające coraz silniej społeczeństwo francuskie, przeraziła się widma rozprawy wojennej, do której jej siły wojskowe nie dorosły i wolała upokorzyć się, niż z orężem w ręku odeprzeć pruskie uroszczenia. Zwłaszcza socjaliści, tak potężni i wpływowi w parlamencie i rządzie, — z całą właściwą im bezwzględnością nastawali na spełnienie życzeń, a raczej rozkazów niemieckich...

To też rząd francuski jest już zdecydowany przyjąć upokarzające warunki i rozedrzeć traktat marokański, jako nieposiadający sankcji niemieckiej...

Pytanie tylko czy Niemcy zadowolną się upokorzeniem, czy też chodzi im o zmiażdżenie Francji. W tym ostatnim wypadku będą stawiane coraz to nowe żądania, których Francja wreszcie nie potrafi spełnić, a wtedy miljony pruskich żołdaków rzucą się na nieszczęsną francuską ziemię...

Wilhelm II dawno już pragnie zdobyć sobie laury wojskowe, to też o ile jego wola będzie rozstrzygającą, krwawy napad na Francję leży zupełnie w dziedzinie możności, niewiadomo tylko czy społeczeństwo niemieckie, a przynajmniej jego większość pochwali bez oporu te barbarzyńskie zachcianki.

Fejervary i parlament węgierski.

Spór w łonie gabinetu. — Fejervary nie podał się do dymisji. — Rząd ma gotówkę. — Traktaty handlowe. — Oświadczenie Juljusza Justha. — Jego zdaniem Izba poselska postąpiła legalnie, uchwalając po odroczeniu rezolucję przeciwko rządowi.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Dzienniki budapesztenskie donoszą, że między baronem Fejervarym i jego kolegami wybuchło poważne nieporozumienie.

Fejervary był zdania, że jego gabinet, mimo wotum nieufności w obu Izbach, nie potrzebuje się podawać do dymisji. Natomiast wszyscy inni ministrowie udowadniali, że po uchwaleniu wotum nieufności przez obie Izby sejmowe niepodanie się do dymisji byłoby wręcz przeciwne prawu i konstytucji. Takie bezprawie antykonstytucyjne stałoby w sprzeczności z uroczystem oświadczeniem rządu, że będzie się ściśle trzymał prawa.

Mimo tej argumentacji kolegów, baron Fejervary nie poprosił o dymisję na posłuchaniu, jakie dnia 23 czerwca miał u monarchy w Bruck.

Pieniędzy w ciągu kilku miesięcy mu nie zabraknie. Minister skarbu Lukacs oddał baronowi Fejervaremu, jako swojemu następcy, gotówkę w sumie 120,000.000 koron. Prócz tego dochód z monopolów i podatków pośrednich nie wysycha ani na chwilę. Do 15 września r. b. gabinet nie będzie cierpiał braku pieniędzy.

Na środowem posiedzeniu węgierskiej rady ministrów odczytano notę rządu austrjackiego w sprawie podjęcia układów o traktat handlowy z kilku obcemi państwami.

Na ową notę gabinet węgierski odpowiedział, że obecnie nie może rozpocząć rokowań. Rząd jest zdania, iż bardzo wygodnie można odłożyć rokowania na czas po 15 września. Nie wynikną z tego następstwa ujemne, gdyż i tak traktaty handlowe będą obowiązywały dopiero od 1 marca 1906 r. Rząd spodziewa się, że jeszcze przed 15 września ustąpi miejsca stałemu gabinetowi, który będzie mógł natychmiast podjąć rokowania. Gdyby się stało inaczej, parlament będzie musiał sam zadecydować w dn. 15-go września.

Koalicja opozycyjna święci wielkie tryumfy. Od środy otrzymuje tysiące telegramów z różnych stron kraju, winszujących przywódzcom ich energji i patrjotyzmu. Pokazuje się, że wszystko, co jest na Węgrzech madziarskiem, pochwala taktykę koalicji. Przeszło stu posłów bawi już w komitatach celem organizowania należytego oporu przeciwko nielegalnym postanowieniom gabinetu pozaparlamentarnego.

Prezes Izby poselskiej, Juljusz Justh, ogłosił w dziennikach oświadczenie, wymierzone przeciwko uchwale stronnictwa liberalnego.

Ta uchwała zarzuca Justhowi nielegalność postępowania dlatego, że pozwolił Izbie poselskiej na powzięcie wniosku już po odczytaniu reskryptu odraczającego. Justh oświadcza, że Izba poselska zawsze do tej pory uchwalała wnioski już po przeczytaniu reskryptów odraczających. Co prawda, uchwalenie owych wniosków odbywało się bez rozpraw. Ale działo się nie dlatego, jakoby takie rozprawy były niedopuszczalne i bezprawne, lecz dlatego, że nikt nie robił użytku z prawa zabierania głosu. Nie było zresztą potrzeby robienia użytku z tego prawa, ponieważ dotychczasowe reskrypty odraczające zupełnie odpowiadały wymaganiom parlamentaryzmu i nie mogły podlegać jakiejkolwiek krytyce ze stanowiska legalności. Faktem atoli jest, że i dotychczas po przeczytaniu reskryptów królewskich odraczających uchwalano wnioski.

Takim wnioskiem jest naprzykład przyjęcie reskryptu do wiadomości i przekazanie go Izbie magnatów. Jeżeli więc Izba poselska ma prawo powzięcia takiej uchwały, to ma taksamo prawo toczenia dyskusji przed powzięciem uchwały; regulamin obrad nigdzie tego nie zakazuje.

W wypadku niniejszym wręczył pismo monarsze odraczające gabinet nieparlamentarny, nieodpowiedzialny, a więc i przeciwny konstytucji. Izba poselska zatem nie mogła przyjąć do wiadomości reskryptu odraczającego, przeciwnego konstytucji bez zrobienia odpowiedniego komentarza. To odroczenie usunęło z konstytucji węgierskiej jeden z kamieni podstawowych. Naród nie mógł znieść tego w milczeniu. Inaczej zgrzeszyłby ciężko, bo pozwoliłby na stworzenie prejudykatu, z pomocą którego możnaby zgruchotać na kawałki całą konstytucję węgierską.

Zresztą każdy, kto się nie zgadza z postępowaniem Izby poselskiej, powinien to podnieść w samej Izbie, lecz nie w klubie. Tylko Izba poselska może sama orzec, — czy jej postąpienie podczas posiedzenia środowego odpowiadało konstytucji lub nie!

Tyle Juljusz Justh.

LISTY LWOWSKIE.

Żydzi w stolicy kraju.

II.

Szynki i piwiarnie.

Gdyby leżało to w mej mocy, zmieniłbym herb miasta Lwowa wprawdzie na mniej piękny, mniej imponujący, w zamian zato jednak o wiele prawdziwszy: na tablicy wyobrażającej szynkownię, kazałbym wymalować jedną beczkę wódki, drugą piwa, a między niemi żyda z kredką w ręku...

Kto zna dokładnie stosunki lwowskie, z pewnością nie odmówiłby słuszności memu projektowi.

Gdy przed kilku laty bawił u nas w gościnie Brandes i w towarzystwie znanego dziennikarza p. K. zwiedzał miasto, pierwszą rzeczą, która przedewszystkiem wpadła mu oczy, była niezmierna ilość szynków...

Bójcie się Boga, zawołał przerażony, toż każdy obcy, zwiedzający wasze miasto, pomyśli, że chyba sami pijacy w niem mieszkają...

Cóżby powiedział teraz, gdy liczba tych zakładów alkoholicznych wzrosła prawie o jedną czwartą więcej? Sama ulica Gródecka liczy ich 97 (przytaczam tylko żydowskie), Żółkiewska 76, Łyczakowska 69, Rynek, znacznie mniejszy niż w Krakowie 24, króciutka linja placu Gołuchowskiego, naprzeciw teatru 8!!...

Gdzieś w archiwach magistratu, policji, pleśnieją normy, traktujące o konsensach na szynki, spoczywają spokojnie ustawy, nakładające kary na szynkarzy, sprzedających napitki pijanym. Osoby przeznaczone jednak do wykonywania tych ustaw zbyt miękkiego są serca, by stosować je w praktyce. *Mann muss leben und leben lassen* — mówi stare niemieckie przysłowie. Sentencja ta utkwiła głęboko w umyśle niektórych funkcjonarjuszy miejskich i rządowych. Nigdy się jej nie sprzeciwiają; hołdują jej całe swe życie!...

A skutki tego?

Chcąc dokładnie wywiązać się z poruczonego mi zadania, zwiedziłem kilkanaście tych szynków, pompatycznie nazwanych restauracjami czy piwiarniami, i to w rozmaitych porach.

Właściciel w jarmułce, z kredą w ręku siedzi nieporuszony za ladą. Kilku brudnych żydów obsługuje obecnych dziennych wyrobników, małych rzemieślników, przekupniów... — W kącie drzemie jakiś żyd, obok którego leży plik papierów.

Do ciemnej, zadymionej, cuchnącej alkoholicznymi wyziewami izby wchodzi kilku włościan; każą podać sobie kilka czarek wódki, siadają przy stole i rozpoczynają rozmowę.

O czem chłop ruski będzie mówił? O zwadzie z sąsiadem, zatargu z dworem, plebanją... Drzemiący żyd podnosi zwolna głowę, przeciera oczy, i mrugnąwszy znacząco na gospodarza, bierze do rąk swe papiery i uważnie je przegląda. — Gospodarz zwolna opuszcza swe miejsce, zbliża się do nowoprzybyłych i rozpoczyna z nimi rozmowę; w kilka minut potem wie już, co im dolega, po co przybyli do miasta...

— Moi kochani *) — odzywa się wreszcie poważnie — sprawa wasza jasna jak słońce, sam cesarz nawet musiałby przeciw wam przegrać. Lecz po co macie płacić grube pieniądze adwokatowi? — Ten pan ma wszystkich mecenasów w małym palcu u lewej nogi; za moją protekcją załatwi wam wszystko za bardzo tanie pieniądze.

Pokątny pisarz, zwykle ostatniego rzędu oszust, podchodzi na dany znak, każe podać pełną flaszkę wódki lub kilka butelek piwa, tumani naiwnych cytowaniem rozmaitych paragrafów, wielkimi wpływami, jakie posiada i obiecując złote góry, wyłudza wstępną zaliczkę na stemple... Zyskiem dzieli się naturalnie z gospodarzem...

A kto zna naszego biednego, zahukanego chłopa ruskiego, bez żadnych trudności przewidzi zakończenie rozpoczętego procesu. Cały dobytek łatwowiernych przejdzie w ręce szynkarza i pokątnego pisarza, oni zaś sami pójdą o torbie żebraczej...

Smutne to, nader smutne, lecz niestety prawdziwe; codziennie prawie powtarza się...

Późna noc. W szynku pełno gości. Dwóch żydków muzykantów gra mazura, skoczne polki, smętne ruskie dumki...

— Młody, około trzydziestoletni wyrobnik, zupełnie pijany, f u n d u j e wszystkim obecnym, rzuca niklowe pieniądze muzykantom, śpiewa, tańczy, rządzi się jak u siebie w domu. Gospodarz i cała służba tylko jego widzą, tylko na jego są usługi.

Na progu zjawia się schorowana, mizerna kobiecina a zobaczywszy, co się dzieje, desperacko załamuje ręce:

Mikołaj, bój się Boga, na rany Chrystusa, Magdzia leży chora, w domu ani centa, dziś, prócz kawałka suchego chleba, nic do ust nie włożyłam, a ty tutaj rzucasz garściami pieniądze!...

*) Dosłownego brzmienia żydowsko-niemiecko-polskiego nie podaję.

Mąż patrzy na nią zdziwionemi oczyma pijaka, bełkoce coś na ciężki los, na panów, a równocześnie służba wyrzuca przemocą biedaczkę i uspokaja »pana dobrodzieja« że to tylko babskie gadaniny, że wstydby było, gdyby mężczyzna, głowa domu, dawał się swej żonie prowadzić na pasku...

Mikołaj pozostał i pił tak długo, aż wszystko stracił; wówczas szynkarz wyrzucił go tak samo, jak przed godziną jego żonę.

Przytoczyłem tylko dwa przykłady, których byłem naocznym świadkiem. Ileżbym ich jednak mógł zacytować?!

A przecież o 11, 12, najpóźniej o 1-szej w nocy wszystkie szynki powinny być zamknięte! Dlaczegóż są prawie przez całą noc otwarte? Prawda, frontowe drzwi ostentacyjnie się zamyka, lecz goście wchodzą drugiemi, bocznemi drzwiami i piją dalej. Czyżby nie wiedziały o tem organa, przeznaczone do czuwania nad szynkowniami, chociaż wie o tem całe miasto?

Przed kilku laty podniósł te straszne stosunki w Radzie miejskiej były radny profesor Thullie, żądając, by przynajmniej w sobotę wieczorem, to jest w dniu wypłaty robotnikom tygodniowego zarobku, oraz w niedzielę szynki były pozamykane. Większość Rady przyklasnęła temu wnioskowi. Dlaczegóż poszedł on w zapomnienie?

Mann muss leben und leben lassen.

A ile strasznych tragedji wypływa z tego, iluż ludzi popada w nędzę, występki, ileż zbrodni powstało w tych ciemnych norach, ileż łez, przekleństw matek, żon, sióstr, zawisło nad głowami tych szynkarzy-zbrodniarzy. Bóg chyba jeden tylko zliczy...

Lecz, cóż to ich obchodzi?... »Restauracja« daje im olbrzymie dochody, zbierają oni krociowe majątki; córki swe wydają za lekarzy, adwokatów, synów kształcą na »wielkich uczonych panów«... a równocześnie każdej soboty modlą się przykładnie w bóżnicy, prosząc Jehowę o jeszcze większe zyski kosztem bezmyślnych, głupich swych gości-chrześcijan!... *z. c.*

Liturgja słowiańska

o b r z ą d k u ł a c i ń s k i e g o.

Zeszłego miesiąca odbyły się w Rzymie konferencje biskupów południowej słowiańszczyzny. Gazety niemieckie, włoskie i kroackie pisały o nich wiele, tylko my Polacy mało interesujemy się kwestją mającą dla Słowian łac. obrządku pierwszorzędne znaczenie. Rząd austrjacki nieprzychylnym jest liturgji słowiańskiej, więc w podręcznikach szkolnych nie uczą nas o tem. Jeżeli jakiś kuracjusz przyjedzie do Abbazji i zobaczy tam mszę słowiańską według obrządku łacińskiego, zdumiony otwiera oczy i dowiaduje się o rzeczach, o których w kraju nikt mu nie mówił nigdy.

Czytelnikom *Głosu Narodu* objaśnimy tę kwestję w krótkości.

Właściwie liturgji słowiańskiej niema. Istnieje tylko liturgja łacińska, przetłómaczona na język kroacki w VII. wieku (rzecz historycznie pewna) i liturgja grecka przetłómaczona na język starobułgarski przez św. Cyryla i Metodego w IX. wieku. W potocznej mowie utarło się jednak, że gdy się mówi »liturgja słowiańska« rozumiemy pod nią liturgję łacińską przetłómaczoną na język kroacki; a gdy się mówi »liturgja prawosławna« lub »starosłowiańska«, rozumie się liturgję grecką przetłómaczoną na język starobułgarski.

Liturgja słowiańska pisana jest »głagolicą«, czyli najstarszem pismem słowiańskiem, które wymyślili Kroaci i od słowa głos, glas nazwali głagolicą. Liturgja starosłowiańska pisana jest literami wymyślonemi przez Cyryla i Metodego, na podstawie greckiego alfabetu. Jest ona o dwa wieki młodsza od liturgji kroackiej.

Sw. Cyryl i Metody idąc nawracać Morawy, przynieśli ze sobą liturgję grecką przetłómaczoną na gwarę bułgarsko-soluńską. Językiem tym mówili niewolnicy i robotnicy w rodzinnem ich mieście Soluniu. Ale gwara ta nie była dobrze zrozumiała Morawcom. Tem się tłómaczy trudność pierwsza, jaką napotkali apostołowie Słowian zaraz na wstępie. Drugą trudnością był obrządek grecki. Morawy należały do patrjarchatu rzymskiego i tam już księża niemieccy po miastach szerzyli liturgję łacińską. Liturgja grecka była więc nowością dla krajowców. Niema w tem nic dziwnego, że Cyryl i Metody kochali swoją liturgję grecką i taką starali się rozszerzać — ale nie trzeba brać za złe Niemcom, że kochali liturgję łacińską i ze swej strony starali się o rozszerzenie takowej. Zrozumiałem jest też dla nas, że ze zbytku gorliwości po obydwóch stronach następowały starcia i niesnaski.

Gdyby św. Cyryl i Metody, idąc nawracać północną słowiańszczyznę, użyli liturgji łacińskiej w języku kroackim, innymi tory popłynęłyby dziś losy Słowiańszczyzny, a tu gdzie dziś rozpościera się Austrja i Prusy, istniałoby potężne państwo słowiańskie. Niestety!

Bracia soluńscy używając liturgji kroackiej, byliby najpierw łatwiej zrozumiałymi przez ludność, bo Kroaci wyszedłszy z Karpat mieli język zbliżony do morawskiego. Powtóre nie napotkaliby na opór biskupów i księży niemieckich, bo liturgja słowiańska czyli kroacka, była zatwierdzona przez papieży i używana na południu.

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

31 (Ciąg dalszy).

— O, co to, to nigdy! Dopiero zachorowałbym naprawdę... z żoną? tu? na zawsze? nie, to niemożliwe!

— A na chwilę, możliwe panie radco? — śmiał się doktor.

— Na chwilę? — zastanowił się — nie panie konsyljarzu i to niebezpieczne.

Doktór poszedł do biurka, aby napisać receptę, a radca taki był zadowolniony z jego wizyty, że do przeznaczonego honorarjum dodał jeszcze kilka koron.

Po wyjściu doktora radca zapisał sumiennie wszelkie otrzymane wskazówki i ułożył stosowny tryb życia. Gdy jednak przyszło do wykonania polecenia doktora, aby usunąć myśli o niemiłych sprawach i osobach, a znikną sny przykre, radca roztrząsnął swe sumienie i przekonał się, że właściwie owe niemiłe sprawy i osoby, odnoszą się tylko do Struzika i Wadowskiego.

Radca dworu Struzik jest zbyt wysoko postawioną i wpływową figurą, aby o niej przestać myśleć i nią się niepokoić. Więc z tym faktem musi się pogodzić. Natomiast Wadowski nie powinien go drażnić możliwością powrotu, ale w każdym razie musi mieć pewność co do tego. Najlepiej tedy będzie, gdy napisze list do swego kolegi przy dyrekcji głównej, jak stoji sprawa Wadowskiego; taki przy wielkim ołtarzu napewno wie coś o tem. I nie zwlekając napisał list, pytając o Wadowskiego i naturalnie o swój dalszy awans. Wizyta doktora i ten list tak go uspokoiły, że nie miał tego dnia ani kongestji, ani strzykania i spał wybornie, bez snów, całą noc.

VIII.

Każdego dnia po rannem umyciu, Malawski, stosownie do poleceń doktora, poświęcał dziesięć minut na gimnastykę pokojową. Polegała ona na tem, że będąc w negliżu wykonywał ruchy rąk i nóg, podnosząc je, prostując, skracając, wreszcie przysiadał na dwóch nogach, na jednej i przechylał korpus na prawo, na lewo, w tył i naprzód; a dla zachęcenia siebie i ścisłego wykonania ruchów, głosem komendy wykrzykiwał od czasu do czasu: raz... dwa; raz... dwa!

Antoniowa, nienawykła do tego rodzaju ćwiczeń, spoglądała z wielkiem przerażeniem na swego pana, co znowu jemu sprawiało wielką przyjemność i dla większego efektu zamiast słów: raz, dwa; wykrzykiwał: tobie kongestjo... tobie strzykanie! i inne podobne wyrazy.

Drżąca z przerażenia Antoniowa przyszła do przekonania, że coś popsuło się w głowie jej pana.

Doktór polecił radcy więcej ruchu, stosując się do tego, wyznaczył sobie radca dwa kwadranse spaceru w swem biurze i przez ten czas najsumienniej przemierzał swój obszerny pokój, — nieprzerywając chodzenia mimo wejścia woźnego.

To zachowanie radcy wydało się Walentemu podejrzanem i przyszedł do wniosku, że z radcą jest źle.

Po kilku dniach spostrzegł Malawski, że nietylko Antoniowa, Walenty, ale i niżsi urzędnicy zbliżając się do niego, starają się być o ile możności zdaleka, a na twarzach ich malowała się obawa.

Przypisywał to ich zachowanie się wzrastającemu szacunkowi i swej powadze, albowiem rozeszła się wieść po mieście, ze nadradca Wadowski nie wróci już na swe stanowisko.

Po pewnym czasie zauważył, że wogóle ludzie patrzą na niego z ciekawością, szepczą coś sobie, wskazują oczyma, a nawet palcami; zaś niektórzy byli tak bezczelni, że ujrzawszy go stukali się palcami w czoło.

Radca bardzo starannie obejrzał swe ubranie, przypuszczając, że coś niewłaściwego w nim widzą ludzie, ale gdy to dziwne zainteresowanie się jego osobą nie ustawało, zdjął go niepokój.

Spostrzegł również, że towarzysze stołu spoglądają chwilami na niego podejrzliwie i starannie unikają wszelkiej sprzeczki. Zniecierpliwiony rzekł do nich porywczo:

— Moi panowie, chciałbym się dowiedzieć, czy ten nasz stół zobowiązuje nas do solidarności, czy też nie?

Spojrzeli po sobie porozumiewawczo, wreszcie odezwał się Jeżewicz łagodnie:

— Naturalnie panie radco, a skoro przychodzimy regularnie, tem samem solidarność istnieje.

— Jeśli tak, może zechcecie mi wytłómaczyć co znaczą dziwne spojrzenia i szepty ludzi, których spotykam na ulicy? Ja tego dłużej nie zniosę.

Najbliżej radcy siedzący Trawiński odsunął się, a przymrużając i tak zmrużone oczy, szepnął do sąsiada nadinżyniera:

— Manja prześladowcza.

— Hm... zapewne panu radcy się zdaje, — mówił równocześnie Jeżewicz.

— Wcale się nie zdaje — zawołał podniecony — lada ktoś, lada żyd przypatruje mi się jak komedjantowi... i nie jest to, jak radca Trawiński raczył zauważyć — uśmiechnął się zjadliwie — manja prześladowcza, ale skonstatowanie faktu.

Towarzysze patrzali na siebie z niepokojem, a w oczach ich było pytanie i obawa, co należy zrobić, aby uniknąć skandalu publicznego, gdy Malawski wpadnie w szał.

— Prawdopodobnie — mówił nadinżynier z przymusowym uśmiechem — pan radca... — przez nieuwagę... może robi ruchy niewłaściwe i to ściąga...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiemy, że starcia między Cyrylem i Metodym, a biskupami niemieckimi były gwałtowne i skończyły się zwycięstwem liturgji łacińskiej, pomimo, że papieże brali w obronę braci soluńskich.

Nowsi historycy chcąc bronić Apostołów słowiańskich przeciw Bruchnerowi, opowiadają, że św. Cyryl i Metody szerzyli na Morawach liturgję łacińską w tłómaczeniu bułgarsko soluńskim, pisaną Cyrylicą. Domysł ten nie zgadza się z prawdą!

Pocóż mieli bracia soluńscy tłumaczyć liturgję łacińską, skoro jej nie znali? Gdzież są ślady i wzmianki, że istniała jakaś liturgja łacińska pisana Cyrylicą? Byłby choć świstek papieru pozostał po mszałach takich.

Wiemy zaś, że Cyryl i Metody te samą liturgję co w Morawach szerzyli w Bułgarji i tam się ona zachowała. Wypędzeni z Moraw kapłani Metodego poszli ze swymi mszałami do Bułgarji i tam utwierdzali rozpoczętą pracę braci Soluńskich. Liturgja zaś Bułgarów jest liturgją grecką. A więc na Morawach szerzyli bracia Soluńscy liturgję grecką przetłómaczoną na język słowiański i utwierdzić jej tam nie potrafili.

Pomimo burz na północy liturgja słowiańska obrządku łacińskiego istniała sobie tymczasem spokojnie dalej i ona to ratowała Kroatów od wynarodowienia. Gdyby nie ta liturgja, z Kroatów dziś nie byłoby śladu.

Kroacja w XI w. połączyła się dobrowolnie z Węgrami. Węgrzy starali się wszędzie po miastach rugować liturgję słowiańską, a zastępować ją łacińską. Gdy Węgry z Kroacją przeszły pod panowanie Habsburgów, wówczas Niemcy wspólnie z Węgrami prowadzili dzieło exterminacyjne cicho, podstępnie, powoli, ale — nieustannie. Księża dla karjery porzucali język kroacki i odprawiali msze po łacinie. Dlatego dziś w miastach Kroacji tak dużo łaciny.

Podobnie rzecz się miała w Bośni i Hercogowinie i Dalmacji. Tylko, że te kraje inne przechodziły koleje. Jęczały pod panowaniem Turków; Dalmacja przez kilka wieków podlegała Wenecji, wreszcie przeszły w XIX wieku pod panowanie Austrji. Wenecjanie w miastach podległych sobie zaprowadzili język łaciński w kościele, w czem dopomagały im dzielnie liczne zakony. Tylko po wsiach pozwalano na liturgję słowiańską, nazywając ją z przekąsem „religją niewolników“ (Schiava). W Bośni i Hercogowinie mnóstwo bogatych rodzin ob. łac. przyjęło islam. Tylko biedacy pozostali w ukryciu wyznawcami Chrystusa. Tymi opiekowali się zakonnicy, którzy protegowali łacinę, ale części śpiewane we mszy śpiewali po słowiańsku.

Istrję i Pobrzeże austrjackie silnie kolonizują od lat stu Włosi i prośbą lub podstępem wprowadzili do kościoła łacinę. Taki obraz przedstawiają kraje południowej słowiańszczyzny pod względem liturgicznym.

Przed laty 30 ruch narodowy potężniejszem uderzył tętnem. Kroaci żądali nietylko narodowych szkół, ale i słowiańskiej liturgji. Gorliwsi księża wprowadzali ją gdzieniegdzie napowrót. Na wyspie Veglia zaprowadzono ją w całej djecezji; w Czarnogórzu w całem państwie; w Kroacji tylko w miastach nadmorskich. Rozpoczęły się teraz spory. Jeżeli w parafji mieszkało kilku Włochów, ci domagali się, aby Msza św. była po łacinie. Skarżono proboszczów wprost do Rzymu, wysyłano nawet deputacje, aby Kurja pomogła »poskromić słowiańskich szowinistów«. Papież Leon XIII nie mogąc się opędzić skargom zajadłych Włochów, mieszkających na ziemiach słowiańskich, polecił sprawę zbadać i załatwić Kongregacji obrzędów. Kongregacja rozpatrzywszy sprawę i zapytawszy o zdanie biskupów południowej Słowiańszczyzny, poszła za opinją biskupa Flappa z Parenzo i ustanowiła w r. 1898, że obrządek słowiański tylko tam istnieć nadal może, gdzie parafja wykaże, że od dnia wydania dekretu istniał on nieprzerwanie przez lat 30, licząc wstecz lata. Na przyszłość przywilej liturgji słowiańskiej jest r e a l n y m, t. j. przywiązanym do Kościoła, i żaden ksiądz nie może go zmienić samodzielnie. Zrobiła jednak Kongregacja wyjątek dla Włochów. Jeżeli w parafji słowiańskiej mieszka Włoch, i zażąda n. p. chrztu w języku łacińskim, musi mu go dać proboszcz po łacinie.

Dekret powyższy zadowolił tylko Włochów, mieszkających na ziemiach Słowiańskich. Kroaci i Słoweńcy narzekają jednak. Jeżeli jakiś ksiądz karjerowicz przez kilka niedziel odprawiał Msze św. po łacinie, tam już nie można wykazać nieprzerwanego ciągu używania liturgji słowiańskiej! Wskutek tego w djecezji Parenzo Pola i Zarze skasowali biskupi we wszystkich kościołach liturgję słowiańską. W Kroacji kilka gmin przeszło do kościoła serbsko-schyzmatyckiego, aby tylko nie słyszeć łaciny w kościele. Biskup Strossmayer otrzymał z Rzymu upomnienie za protegowanie liturgji słowiańskiej w swej djecezji.

Między Kroatami mieszka na południu dużo Serbów. Ci dworują teraz z Kroatów, mówiąc: Rzym dał sam pozwolenie na przetłómaczenie liturgji łacińskiej na język narodowy, ale — gdzie może, tam usuwa mszę słowiańską, a wprowadza łacinę napowrót. Nam dał patrjarcha konstantynopolitański pozwolenie na przetłómaczenie obrządku greckiego na język słowiański — i dotrzymuje słowa przez tyle wieków lojalnie! Nigdy i nigdzie nie wpycha greckiego języka do cerkwi Słowianom.

Aby kres położyć żalom i skargom, Sejm dalmatyński wystosował prośbę do Rzymu, aby pozwolił na przywrócenie liturgji słowiańskiej w całym kraju. Posypały się też prośby od gmin i prywatnych osób.

Papież Pius X chcąc sprawę zbadać gruntownie, zwołał w r. 1905 biskupów południowej Słowiańszczyzny do Rzymu. Rozważano tam wszechstronnie wszystkie kwestje odnoszące się do liturgji słowiańskiej. Ponieważ dotąd gruba tajemnica osłania narady, więc nie wiemy co postanowiono, i jak rozstrzygnie tę sprawę Stolica Apostolska. To tylko wiadomo bliżej stojącym, że większość biskupów oświadczyła się za liturgją słowiańską; mniejszość biskupów Włochów oświadczyła się przeciw, chociaż uznaje, że liturgja ta przez 12 wieków zawsze zatwierdzoną bywała przez papieży i żadnego przeciw niej zarzutu nie stawiają.

Rząd austrjacki i węgierski stoi po stronie mniejszości, czyli popiera pretensje Włochów przeciw Słowianom. Jaki krótkowidz! Południowi Słowianie zawsze byli przywiązani do tronu, podczas gdy Włosi są zagorzałymi irredentystami, i już dziś mówią o podziale państwa po śmierci obecnego cesarza! Nawet mapy drukują w Wenecji, gdzie Istrja, Pobrzeże i część Krainy nosi nazwę przyszłości »provinzia Giulia«!

Caveant Consules. *Ks. Łukaszkiewicz.*



Lövland,
nowy norweski minister spraw zagranicznych.

Z WARSZAWY.

Przemówienie nowego policmajstra. — Wspomnienie o „Ludzkiej krzywdzie.“ — Tępienie policjantów. — Fałsze *Warsz. Dniew.* — Praca młodzieży szkolnej.

Nowy policmajster warszawski pułkownik Majer tak samo, jak i jego poprzednik, rozpo-

WINA i POKUTA

87 (Ciąg dalszy).

— Bój się Boga, panienko! — zawołał odźwierny — ani sposób mówić o tem panu Dunbar! Wypędziłby mię za to, jak amen w pacierzu. Niech panienka wraca do swego domu i nie przychodzi przerywać obiadu ludziom, którzy są tu panami. Wolałbym pójść z wizytą do klatki tygrysów w ogrodzie zoologicznym podczas, gdy im rzucają strawę, niż stawać w obliczu p. Dunbar wtedy, gdy delektuje się swemi winkami.

P. Dunbar wysłuchał tej rozmowy i wrócił do sali jadalnej, skinąwszy na lokaja, żeby za nim poszedł.

— Przynieś mi pióro, kałamarz i papier — rzekł.

Lokaj przysunął stolik do pisania. Henryk Dunbar siadł i napisał kilka następujących wyrazów, charakterem równym i zamaszystym, właściwym głównym komisantom domów bankowych:

»Młodą osobę, oświadczającą, że jest córką Józefa Vilmot, zawiadamia się niniejszem, że pan Dunbar nie przyjmie jej ani teraz, ani kiedykolwiek. Pod tym względem postanowienie jego jest niezachwiane, i młoda osoba dobrze uczyni, zaprzestając systematycznego prześladowania, które obecnie praktykuje. Jeśli tego nie zaniecha, policja zostanie uwiadomioną o jej postępowaniu i przedsięwzięte będą energiczne środki, aby pan Dunbar był uwolniony od jej natręctwa. Do tej przestrogi dołącza p. Dunbar dla młodej osoby sumę pieniężną, która jej pozwoli żyć przez pewien czas wygodnie i niezależnie. Nowy zasiłek pieniężny otrzyma w krótkim czasie, jeśli prowadzić się będzie przyzwoicie i przestanie naprzykrzać się panu Dunbar«.

Bankier dobył z kieszeni pugilares, napisał zlecenie do kasy, by wypłacono okazicielce pięćdziesiąt funtów szterlingów i wsunął je do biletu. Potem zadzwonił i oddał bilet lokajowi.

— Zanieś to młodej osobie, czekającej na korytarzu — rzekł.

P. Dunbar poszedł za lokajem i słuchał na progu. Słyszał, jak lokaj mówił do Małgorzaty Vilmot, wręczając jej list i jak młoda dziewica rozdarła kopertę.

Nastała chwila milczenia, podczas której Henryk Dunbar czekał z wielką niespokojnością. Chwila ta niedługo trwała. Małgorzata znów przemówiła, a jej głos pełny i dźwięczny rozlegał się na całym korytarzu:

— Powiedzcie swemu panu — zawołała — że raczej umrę z głodu, niż cokolwiek od niego przyjmę. Powiedzcie mu także, com zrobiła z jego wspaniałomyślnym darem.

Nowa chwila milczenia, potem Henryk Dunbar usłyszał trzask rozdzieranego na kawałki papieru, i zgrzyt drzwi od bramy, które się zamykały za Małgorzatą.

Miljoner zakrył twarz obu rękami i ciężko westchnął; wkrótce jednak podniósł głowę, wzruszył ramionami z giestem zniecierpliwienia i zwolna wstępował na oświecone schody.

Apartamenta Percivala Dunbar zajmowały większą część pierwszego piętra domu Portland-Place. Był tam obszerny pokój sypialny, gabinet z przedpokojem i łazienką. Umeblowanie było piękne, ale, pomimo przepychu, pokoje smutnie wyglądały. Wszystko było grube, ciężkie, posępne. Dom był stary; pięć okien długich i wąskich z szerokiemi futrowaniami dębowemi. Obicia ścian z ciemno zielonego papieru zdawały się być sukienne. Stąpania tłumił gruby kobierzec turecki ciemnego koloru. Fałdziste firanki zasłaniały okna i wielkie łóżko palisandrowe zielonej barwy, pod światło wydawały się prawie czarne.

Ciężkie krzesła i stoły hebanowe miały pokrowce i poduszki z zielonego aksamitu. Kilka kosztownych obrazów starych mistrzów w wyzłacanych ramach hebanowych wisiały na ścianach w znacznej od siebie odległości. Jedyną ozdobą wysokiego staroświeckiej budowy kominka był krucyfiks z kości słoniowej.

Dwie świece woskowe w starych srebrnych świecznikach paliły się na biurku przy kominku, tworząc krąg światła w obszernym i ciemnym pokoju. Wszystkie rzeczy Henryka Dunbar były złożone w tym pokoju. Były tam kufry, walizy, tłomoczki wszelkich kształtów i rozmiarów; lokaj kończył ich otwieranie, gdy bankier wszedł do pokoju.

— Zapewne wielmożny pan spać będzie w tych pokojach? — spytał służący na odchodnem. — Pani Parkyn sądzi, że te pokoje będą najwygodniejsze dla pana.

Henryk Dunbar obejrzał się zamyślony.

— A czy niema innej sypialni? Tu jako okropnie smutno.

— Jest pokój dla gości na drugim piętrze

— Dobrze; każ go przygotować dla mnie. Muszę się zająć uporządkowaniem papierów i nie prędko spać pójdę.

— Czy będzie mię pan jeszcze potrzebował?

— Nie, zajmij się pokojem na górze; czy on tuż nad tym, na drugim piętrze?

— Tak, proszę pana.

— Więc znajdę sam. Nie potrzebuje nikt nie spać z mego powodu. Zawiadom miss Dunbar, że dziś wieczór jej nie zobaczę, i że jutro w południe jedziemy do Maudesley Abbey. Niech więc się przygotuje. Czyś zrozumiał?

— Zrozumiałem, proszę pana.

— Więc możesz odejść. Nie zapomnij, że nie chcę, by mi przeszkadzano tego wieczora.

— Czy więcej pan nic nie rozkaże?

— Nic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

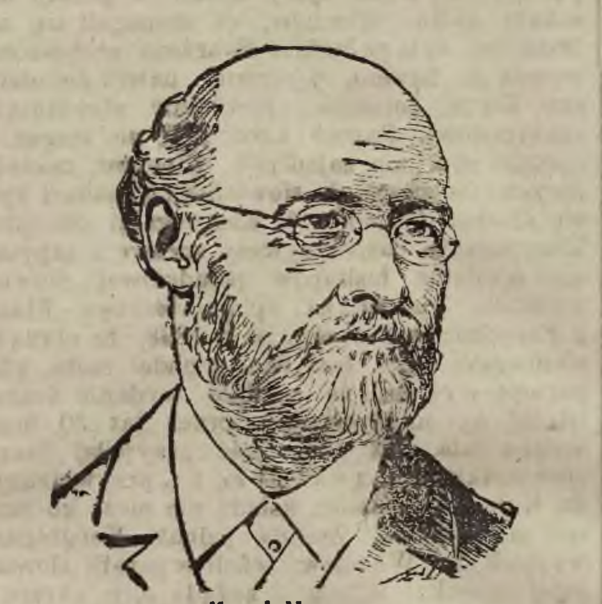
czął swą działalność od wielce obiecujących przemówień. Wygłosił on do swych podwładnych przemowę, w której wyraził się wprawdzie, że nie wierzy głosom, oskarżającym policję o spółkę z rabusiami i nożowcami, przyznał jednak, że w ostatnich wypadkach okazała opieszałość; zalecał »ochronę życia i mienia każdego bez różnicy, sprawiedliwość i przestrzeganie prawa bez szykan, szanowanie godności każdego i uprzedzającą grzeczność względem publiczności. O tej »grzeczności« tak samo dużo mówił na początku swej karjery i Nolken, co miało tylko ten skutek, że policja była bardzo grzeczną z... rabusiami i opryszkami, natomiast »bardzo niegrzecznie«... znęcała się nad bezbronnymi. Przyszłość okaże, o ile w dalszej swej karjerze pułk. Meyer pójdzie śladami Nolkena. Tymczasem zaś głosy, oskarżające policję, znajdują na każdym kroku potwierdzenie. Wykonanie przez robotników »lynchu« na znanym opryszku i nożowcu Kobuszewskim, zwanym »Ludzka Krzywda«, przypomniało bezkarność, z jaką rabuś ten przez długi czas operował, terroryzując ludność Powiśla i Saskiej Kępy, gdzie spacery nawet w święta, gdy podążały tłumy ludzi, nie należały do bezpiecznych. Nie zbyt dawno zdarzył się fakt, gdy ten znany policji opryszek na Saskiej Kępie, w chwili odejścia parowca do Warszawy, wyszedł z ukrycia w otoczeniu swojej bandy i w oczach kilkuset osób, znajdujących się na statku, obezwładnił zbliżające się do przystani towarzystwo, zabierając portmonetki, zegarki i t. p. Nikt nie śmiał wtedy pośpieszyć na pomoc napadniętym, gdyż rabusie grozili nabitymi rewolwerami.

Gdy K. zjawił się w jakiejś restauracji na Kępie, wnet zabawa ustawała, a gospodarz składał okup, żeby mu gości nie rozpędzał, na co opryszek się zgadzał, zastrzegając, że poza ogródkiem goście »należą do niego«. I takie rozboje działy się bez żadnej przeszkody ze strony władz i co dziwniejsza, ów rabuś podmiejski miał stałą kwaterę w obrębie miasta, na Powiślu, o czem dobrze wiedzieli okoliczni mieszkańcy, tylko dla policji było to tajemnicą. Dopiero »lynch« położył kres jego »działalności«. Ten »lynch« daje się również dobrze we znaki i policji. Nie ma prawie dnia, aby nie zgładzono rewirowego lub policjanta. W niedzielę o g 9-ej w. na Pradze zastrzelono policjanta posterunkowego, a w poniedziałek o g. 7-ej rano, na targu, w tak zwanym »Bazarze Janasza« pośród licznie zgromadzonego tłumu padł trupem na miejscu, przeszyty trzema kulami, rewirowy Pogreborow. W obydwóch wypadkach sprawcy zdołali umknąć.

Jednocześnie prawie z »mową« policmajstra Meyera *Warsz. Dniew.* zamieścił znowu napaść na studentów politechniki, dowodząc, iż fabryki nie chcą ich teraz przyjmować na praktykę, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, a to jakoby w obawie przed agitacją wśród robotników. *Warsz. Dniew.* twierdzi, że wiele fabryk udzieliło w tym duchu odpowiedzi, tymczasem okazało się, że urzędowy organ po raz drugi puszcza już w świat to urzędowe kłamstwo. Według zebranych informacji, żadna z większych fabryk nie udzieliła takiej odpowiedzi. Przeciwnie, teraz daje się spostrzegać objaw wprost przeciwny: zarówno młodzież uniwersytecka, jak i szkolna oddaje się najrozmaitszym zajęciom, czego poprzednio nawet nigdy nie było. Pod tym względem zapanowały wprost amerykańskie stosunki. Teraz można zobaczyć studentów na stanowiskach inkasentów, biuralistów prywatnych, nawet ajentów trudniących się rozpowszechnianiem towarów, w magazynach towarowych, za ladą sklepową i t. p. Można widzieć gimnazjastów w roli pomocników pisarzy przy budowlach, a nawet roznoszących gazety po mieszkaniach.

Mówiąc o gazetach, należy tu wspomnieć o wskrzeszeniu *Gazety Warszawskiej*, która po 132 letniem istnieniu musiała z braku funduszów zawiesić wydawnictwo. Na szczęście znaleźli się ludzie co nie dali upaść temu najstarszemu pismu polskiemu i po 9 dniach przerwy *Gazeta Warszawska* znowu się ukazała.

Podczas procesji Bożego Ciała zdarzył się wypadek, świadczący o niezwykłem zdenerwowaniu ludności warszawskiej. Procesja odbywała się jak zwykle z udziałem niezliczonych tłumów i nic nie zakłócało spokoju, gdyż z rozporządzenia nowego policmajstra nie było nawet policji, a porządek, utrzymywany przez cechy i bractwa, był wzorowy. W tem, gdy procesja przy dźwiękach uroczystych pieśni zbliżyła się do ołtarza przy figurze Matki Boskiej na Krakowskiem Przedmieściu, naraz powstał popłoch, z początku przy zbiegu ulicy Nowo Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia, a następnie przeniósł się na Plac Zamkowy i na ul. Podwale. Tłum słysząc krzyki, a nie wiedząc co zaszło, rzucił się w rozmaite strony. Wskutek tłoku, kilkunastu ludzi zostało przygniecionych do szyby wystawowej na Krakowskiem Przedmieściu, która pękła, raniąc kilka osób, a brzęk tłuczonego szkła, podziałał piorunująco na zelektryzowany tłum, rozległy się krzyki i jęki i powstało jeszcze większe zamięszanie. Dopiero z trudem udało się zażegnać panikę, która powstała z tak błahej przyczyny, jak okrzyk pewnej kobiety, której z powodu ścisku i gorąca zrobiło się słabo.



Karol Verner,
prezydent stortingu.

W niewoli japońskiej.

(Z wrażeń korespondenta rosyjskiego).

VIII.

Co do jeńców z Portu Artura, którzy dostali się do niewoli na specjalnych warunkach, zwierzchność miejscowa nie otrzymała na razie stosownych instrukcji z Tokio. Tłómacze okazywali im wyjątkową grzeczność, dyżurni oficerowie japońscy tak samo, nawet żołnierze japońscy, pełniący służbę szyldwachów, inaczej zachowywali się wobec nowoprzybyłych jeńców. «Oni nie wyglądają wcale na jeńców" — ten frazes często można było słyszeć. I rzeczywiście nie byli podobni do swych towarzyszów z Mandżurji, twarze ich były wesołe, a ubiór jak z igły: czyściutkie surduty z błyszczącymi guzikami, lakierowane buty z ostrogami, a przy boku szable. Co do szabli, to już po kilku dniach poczęły krążyć niepokojące pogłoski wśród jeńców portarturskich. Z ust do ust jak błyskawica przechodziły urywane zdania: „Odbiorą", «broń trzeba oddać", „broni nie wolno nosić w Matsujamie", „stosowny punkt o kapitulacji był źle wytłomaczony", „wkrótce nadejdą ścisłe instrukcje z Tokio" itd.

Oficerowie rosyjscy poczęli się burzyć. Początkowo nie wierzyli tym pogłoskom, gdy jednak o konieczności oddania broni coraz częściej i natarczywiej poczęli mówić tłómacze i oficerowie japońscy, wątpliwości już nie było, że broń zostanie im odebraną. Ci, którzy zostali pomieszczeni w szpitalu, oddali broń prawie bez protestu, ponieważ wytłomaczono im, że w szpitalu nikt nie ma ze sobą broni, co przestrzegane jest tak samo i w Rosji. Nie tak łatwo jednak poszło z oficerami portarturskimi, ulokowanymi nie w szpitalu, lecz w innych pomieszczeniach.

— Za nic nie damy pałaszy — mówili młodsi oficerowie — zagwarantował nam je siódmy punkt kapitulacji, podpisanej przez władze japońskie, które nie mają prawa odbierać nam teraz broni. (Rozumowanie to było niesłuszne, ponieważ siódmy punkt kapitulacji mówił o honorowem opuszczeniu twierdzy z bronią, a każdy z oficerów, po złożeniu słowa honoru, mógł powrócić do Rosji. Skoro jednak dobrowolnie zgodził się na niewolę, musiał zastosować się do ogólnego przepisu, który internowanym jeńcom zabrania nosić broń).

Kiedy pułkownik Koono, przybywszy do jednej z kwater oficerów rosyjskich, zakomunikował, że przyszedł spełnić rozporządzenie władzy i odebrać broń, oficerowie poczęli głośno protestować i kategorycznie oświadczyli, że dobrowolnie pałaszów nie wydadzą. Koono starał się ich przekonać, tłómacz użył całego swego krasomówstwa, lecz wszystko nadaremnie. Ponieważ nie było jeszcze szczegółowych instrukcji od wyższej władzy, jak należy postąpić w razie oporu oficerów rosyjskich, pułkownik Koono wysłał do Tokio telegraficzne zapytanie, na które otrzymał następującą odpowiedź: »Postępuj pan według 10 § przepisów o internowaniu jeńców, który głosi, że w niewoli jeńcy nie mogą mieć przy sobie broni«.

Koono udał się powtórnie do oficerów rosyjskich i poleciwszy tłómaczowi przemawiać jak można najdelikatniej i najgrzeczniej, starał się jeszcze raz przekonać jeńców o konieczności oddania broni. Oświadczył im, że istotnie broń ich będzie zachowaną, lecz obecnie musi znajdować się w składzie, nie zaś u jeńców, bo tego wymagają przepisy japońskie. Krzyk, wrzask, tupanie nogami i głosy »nie oddamy dobrowolnie broni« były jedyną odpowiedzią na grzeczne przemówienie pułkownika Koona, który i tym razem opuścił kwaterę jeńców bez żadnego rezultatu.

Nie wiedząc, jak postąpić, jeszcze raz zwrócił się z telegraficznem zapytaniem do Tokio. Odpowiedź, jaką nadesłał jen. Jamomoho (zarządzający sprawami jeńców) brzmiała dosłownie: »Dla spokoju jeńców, koniecznie trzeba odebrać im broń; daj im pan zrozumieć, że muszą poddać się przepisom, obowiązującym jeńców, skoro sami dobrowolnie wybrali niewolę. Przekonaj pan oficerów, aby spokojnie oddali pałasze, które zostaną im zwrócone, gdy będą powracać do ojczyzny«. I w tej odpowiedzi nie było mowy, jakich należy użyć środków w razie stanowczego oporu oficerów. Pułkownik Koono zrozumiał jednak, że już nie może dłużej nadużywać cierpliwości władz naczelnych i postanowił nastraszyć oficerów rosyjskich użyciem siły fizycznej.

Przybywszy do kwatery jeńców z oddziałem uzbrojonych żołnierzy Koono przemówił już zupełnie innym tonem. Kategorycznie oświadczył, że broń każe im odebrać siłą, jeśli będą się sprzeciwiać. Jednocześnie z tem oświadczeniem oficerowie japońscy, pomimo głośnych protestów i krzyków, podeszli do łóżek i poczęli zdejmować wiszące pałasze. Większość oficerów rosyjskich nie sprzeciwiła się temu i tylko niektórzy zdążyli połamać w oczach pułkownika Koono swoje szable i kawałki powyrzucać za okno.

Na kwaterze Iczybanczi odebrano broń bez żadnych prawie zajść, za to w pomieszczeniu Kondensza oficerowie wystąpili z energiczną opozycją przeciw żądaniu władz japońskich. Pułkownik Koono na samym wstępie oświadczył, że każe strzelać w razie najmniejszego oporu. Ale i to nie pomogło. Najstarszy z oficerów rosyjskich, pułkownik S. odpowiedział, że Japończycy postępują nieprawnie, i że w imieniu wszystkich swych towarzyszów oponuje przeciw gwałtowi i żąda pozostawienie im broni. Wtedy Koono napisał na kartce w języku niemieckim rozkaz, aby pułkownik S. zebrał natychmiast broń od wszystkich oficerów rosyjskich i złożył ją na środku sali, lecz pułkownik S. odrzucił kartkę, nie odpowiedziawszy ani słowa.

Chwila stała się krytyczną. Maleńkie czarne oczy pułkownika Koona zapłonęły gniewem, ręka konwulsyjnie chwyciła za rękojeść szabli, i w jednej chwili znalazł się on na środku sali. Adjutant i dwaj tłómacze stanęli przy nim. Rozległ się głośny i szorstki rozkaz pułkownika Koona: »Zdjąć i położyć na środku sali pałasze«. Czerwieniąc się i mieszając tłómacze powtórzyli rozkaz, a oficerowie rosyjscy, ku ogólnemu zdziwieniu Japończyków, spełnili go bez oporu wśród grobowego milczenia.

W ten sposób zakończyły się zajścia, jakie zakłóciły spokojne życie jeńców rosyjskich po przybyciu oficerów z Portu Artura.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś druga niedziela po Świątkach Wilhelma opata i Febranii panny męczenniczki; w poniedziałek Jana i Pawła braci męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 34 zachód przypada o godz. 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 17.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Bochnia 23 czerwca. (T. S. L. — Uroczystość Dąbrowskiego. — Festyn).

Koło Pań T. S. L. uchwaliło na nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu zmianę nazwy na „Koło T. S. L. imienia Marji Konopnickiej". Dnia 18 b. m. otwarto staraniem tegoż Koła wypożyczalnię bezpłatną w Strzelcach Wielkich w powiecie brzeskim. W tymże dniu zakończono pierwszy kurs dla analfabetów przy licznym udziale uczniów. Analfabeci ze łzami w oczach dziękowali swoim nauczycielom za naukę.

Tow. „Sokół" urządza w dzień św. Piotra i Pawła doroczną uroczystość Henryka Dąbrowskiego, twórcy legjonów, połączoną z nabożeństwem pamiątkowem. — W uroczystości wezmą udział reprezentacje instytucyj autonomicznych, oraz wszystkich miejscowych stowarzyszeń. Dnia 2 lipca odbędzie się za staraniem „Sokoła" wielki festyn urozmaicony popisem drużyny sokolej.

Na dochód budowy ochronki w Wiśniczu urządzona będzie dzisiaj wycieczka do Okocimia, połączona

z wieczorkiem orkiestry salinarnej bocheńskiej oraz kółka śpiewackiego Wiśniekiego w sali teatralnej w Okocimiu.

Tarnów 23 czerwca. (Śmierć w nurtach rzeki Białej. — Samobójstwo. — Secesja abiturjentów gimnazjum. — Matura). W święto Bożego Ciała po południu urządzili interniści tutejszego seminarjum nauczycielskiego pod dozorem swego rektora księdza Pałki wycieczkę na błonia w pobliżu rzeki Białej. Po zabawie zapragnęli uczniowie kąpieli. Ze względu jednak, że rzeka po ulewach wezbrała — pozwolił im ksiądz rektor tylko pobrodzić w wodzie koło brzegu. Kilku jednak mimo zakazu poczęło się kąpać. Nagle wir wody zaczął ich unosić. Wśród wielkich wysiłków zdołało się uratować kilku, jeden zaś Edward Niedzielski, uczeń I roku porwany prądem zniknął pod falami. Ciała jego dotąd nie znaleziono.

W piątek około godziny 10-tej przed południem rzucił się pod koła pociągu Stanisław Wojaczyński, mający zdawać prywatnie w obecnym terminie maturę gimnazjalną. Ciężko pokaleczony w drodze do szpitala wyzionął ducha. Jako powód targnięcia się na życie podają rozdrażnienie nerwowe i lęk przed egzaminem. Denat przed niedawnym czasem wystąpił z gimnazjum i jako uczeń był bardzo pilny i zdolny; był biedny i tylko lekcjami zdobywał utrzymanie dla siebie i młodszego brata. Nie dziw więc, że przy tak wytężającej pracy w szkole i na lekcjach popadł w chorobę nerwową, która go o śmierć przyprawiła.

Dnia 23 b. m. miało się odbyć uroczyste pożegnanie maturzystów gimn., rozdanie świadectw, a także i dyplomów honorowych tym uczniom, którzy z odznaczeniem zdali maturę. Młodzież obraziła się, że to odznaczenie miało spotkać tylko dziewięciu wychowanków internatu biskupiego, choć celujących było ogółem 21. Ponieważ nadto dyrekcja gimnazjum nie uwzględniła życzeń młodzieży, co do wyboru mówcy, który miał wygłosić mowę pożegnalną, abiturjenci w większości opuścili salę. Wobec tego uroczystość się nie odbyła, a zebrani goście, między którymi był ks. biskup Wałęga, rozeszli się po krótkiem czekaniu.

Egzamin dojrzałości w I. gimnazjum tarnowskiem odbył się w dniach od 5 do 21 b. m. pod przewodnictwem p. Stanisława Rzepińskiego, dyrektora gimnazjum nowosądeckiego. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 80, eksternistów 7, razem 87. Swiadectwo dojrzałości otrzymali:

W *Oddz. A.* Bau Adolf (z odzn.), Bukowiec Wojciech, Bulanda Stanisław (z odzn.), Cierniak Jędrzej (z odzn.), Czarnik Franciszek, Dobrzański Karol (z odzn.), Dudkiewicz Florjan, Dzięgiel Władysław (z odzn.), Gajerski Franciszek (z odzn.), Gałecki Adam (z odzn.), Hubicki Marjan, Jakus Zygmunt (z odzn.), Klimaj Andrzej, Kopacz Michał (z odzn.), Korngold Józef, Kumiński Stanisław, Lebiedzki Piotr (z odzn.), Liżewski Edward, Łącki Benedykt, Marossányi Juljusz, Matysek Józef (z odzn.), Migoń Ignacy, Morawiec Stanisław, Nawalany Michał, Pabijan Wojciech, Potępa Juljan, Schnitzel Wacław (z odzn.), Schorr Alfred, Solak Jan (z odzn.), Strzesak Roman (z odzn.), Surzyński Stanisław, Szatko Jan, Ważko Piotr, Wolanin Władysław (z odzn.), Zawada Henryk, Zięba Franciszek, Wojciechowski Józef (eksternista).

W *Oddz. B.* Basler Ignacy, Bąk Jan, Burka Michał, But Jan (z odzn.), Chill Jakób, Cieniała Eryk (z odzn.), Cudek Antoni, Danecki Władysław, Frączkiewicz Lucjan, Gardulski Bolesław, Iskra Andrzej (z odzn.), Izak Adolf, Jarosz Mieczysław, Jenner Władysław, Juzkiewicz Wit, Kadernoszka Józef, Kalafarski Franciszek, Kmieć Jan, Kralisz Władysław, Majewski Stefan, Malik Kazimierz, Mędala Stanisław, Münz Józef, Musiał Józef, Ornatowski Stefan, Pazdro Józef, Prokopek Józef (z odzn.), Robaczowski Wład., Rosenberg Józef, Szymanowicz Józef (z odzn.), Trześniowski Władysław, Vetter Władysław (z odzn.), Wantuch Władysław, Witowski Mieczysław, Wrona Karol, Motyka Jan (eksternista).

Pozwolono poprawić po ferjach egzamin z jednego przedmiotu uczniom publicznym 9, eksternistom 3; w toku egzaminu odstąpiło 2 eksternistów. Nie reprobowano na rok nikogo. *(i.)*

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazjum jasielskiego, którzy w r. 1895 składali egzamin dojrzałości przypada na dzień 14 września 1905.

Prosimy wszystkich Kolegów, chcących wziąć udział w zjeździe, o zgłoszenie swego przybycia na ręce jednego z podpisanych.

Dr N. Oberlaender. *Ks. Leon Kruszyna.*

Nowy Sącz 23 czerwca. (Wojowniczy syn Marsa). W święta Bożego Ciała wieczorem piekarz Stuber rozmawiał na przedmieściu Załubińcze z dwiema młodemi mieszczankami przed domem b. burmistrza Kampfa. Przechodzący rezerwista 20 pp. Józef Czoch począł wszystkich troje obrzucać najobelżywszymi słowy. Gdy napastowani wojowniczemu synowi Marsa nic nie odpowiedzieli, rozwścieklony żołnierz wołając „ty psiakrew masz mieć aż dwie kochanki, a ja ani jednej“ wyciągnął bagnet i pchnął nim Strubra silnie w lewą pierś. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, zdołano bezprzytomnego przywrócić do życia, jest jednak słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Rozbójniczego syna Marsa osadzono w garnizonie i równocześnie magistrat doniósł o tem miejscowej komendzie wojskowej.

Stypendja dla rękodzielników. Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na stypendja dla rękodzielników z fundacji śp. Teofila i Pauliny Adamskich. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 lipca 1905 r. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRAKOW, 24 czerwca.

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę dn. 25-go czerwca:

Procesje Bożego ciała: przed południem od OO. Dominikanów po Rynku, w kościele OO. Augustjanów, i w Podgórzu; popołudniu od św. Florjana na Kleparzu i od OO. Paulinów na Skałce po ulicy.

Teatr miejski: przedstawienie operetki lwowskiej „Taksator“.

Schronisko im. ks. Lubomirskiego: Uroczyste zakończenie roku szkolnego.

Plac wyścigowy: Ostatni dzień wyścigów Towarzystwa międzynarodowego.

Strzelnica popołudniu: Strzelanie konkursowe o medal złoty.

Park krakowski: Popołudniu koncert muzyki wojskowej, wieczorem przedstawienie Teatru Rozmaitości.

„Eleuterja“: Popołudniu wycieczka na Bielany.

Chromototoskop przy ulicy Florjańskiej: Sławne zamki bawarskie Herrenchiemsee i Neuschastein, ogrody zamkowe, kaskady, fontanny, jezioro Chiemsee i t. d.

Rada miasta odbędzie w przyszłym tygodniu aż dwa posiedzenia, z tych pierwsze w poniedziałek dnia 26 bm. jawne celem ukonstytuowania sekcji i komisji, drugie we środę dnia 28 b. m. tajne celem dokonania wyboru obu wiceprezydentów miasta.

Operetka lwowska kończy przedstawienia w teatrze miejskim w dniu 30 bm. Od soboty 1 lipca przenosi się teatr lwowski do teatru letniego w Parku krakowskim. Pierwszego wieczora śpiewany będzie po raz 18-sty „Posłaniec 6666“. Początek o godzinie 8 mej. W niedzielę 2 lipca „Halka“ Moniuszki.

Sprzedaż biletów na przedstawienia w Parku krakowskim odbywać się będzie bez żadnej dopłaty w księgarni Gebethnera i Spółki od godziny 9 do 5 popołudniu, w niedziele i święta do godziny 12 w południe, następnie w kasie teatralnej w Parku krakowskim.

Pielgrzymka krakowska wyruszy do Częstochowy z kościoła O.O. Karmelitów na Piasku na św. Annę d. 23 lipca t. j. w niedzielę. Ktoby sobie życzył wziąć udział w tej pielgrzymce ma się postarać o paszport do Rosji, awizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie, aby ujść nieprzyjemności na granicy.

W Kółku Slawistów U. U. J. w gmachu „Collegium novum“ (Sala XXIX) odczyta dziś p. Kazimierz Woyczyński swe studja p. t. „Mieczysław Romanowski“, życie i krytyczno-estetyczny rozbiór dzieł poety. Początek o godz. 11-ej. Goście mile widziani.

W Stow. „Własna pomoc czel. ślusarskich“ odbyło się dn. 22 bm. otwarcie bibljoteki i wypożyczalni książek. W uroczystości oprócz 60 członków wzięli udział: Starszy cechu ślusarzy, radca miejski Kosobucki i podstarszy P. Misiołowski, oraz komisarz cechowy dr Sikorski i czł. honorowy hr. Józef Michałowski. Bibljoteka posiada wiele książek z zakresu wiedzy ślusarskiej, czem ułatwi członkom nabywanie wiedzy fachowej. Podnieść należy, iż zasługa urządzenia bibljoteki przypada prezesowi Stow. P. Cudkowi, który przy poparciu Tow. Szkoły Ludowej myśl tę godną ze wszech miar uznania urzeczywistnił.

Stow. Własna Pomoc założone zostało temu rok przy Zgromadzeniu przemysłowem pomocników ślusarskich, nożowników, rusznikarzy i pilnikarzy i zdołało już zorganizować kilka instytucji samopomocnych jak „Kasa zapomogowa i pożyczkowa“, które znajdują się w zawiązku. Z tego względu stowarzyszenie przedstawia typ organizacji zasługującej na baczną uwagę i poparcie.

Posiedzenie wydziału Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjalnych i szkół realnych odbyło się w niedzielę dnia 18 bm. Po załatwieniu spraw administracyjnych zrobiono bilans majątku towarzystwa. Towarzystwo dysponuje na rok bieżący takim funduszem, że może wysłać zaledwie 15 uczniów na kolonję. Na tyle miejsc zgłosiło się aż 90 kandydatów. Chciano temu jakoś zaradzić, wysyłając chłopców tylko na 1 miesiąc, ażeby w ten sposób korzystało z kolonji 30 uczniów. Po szczegółowej jednak i dłuższej dyskusji postanowiono wysłać chłopców na całe wakacje, restaurację budynku pokryć na razie pożyczką, a nie z bieżących funduszów i w tym roku wysłać 25 uczniów. Jestto największy wysiłek, na jaki się towarzystwo przy obecnych stosunkach pieniężnych zdobyć może. 65 uczniom musiano odmówić.

Jeżeli się zważy, że wszyscy uczniowie, którzy wnieśli podania o przyjęcie to sami biedni i porządni chłopcy, należy nad tem ubolewać, że brak funduszów nie pozwolił na uwzględnienie reszty podań. Wydział towarzystwa postanowił jednak mimo to nie zwracać podań tym uczniom i odbyć drugie jeszcze posiedzenie w dniu 29 czerwca br., na którem, w miarę wpłynięcia nowych zapasów pieniędzy, pragnie przyjąć jeszcze pewną ilość uczniów, gdyż i 50 może się snadnie w obecnym domu pomieścić. Na to trzebaby jednak znacznych funduszów, bo koszt utrzymania jednego ucznia na kolonji przez całe wakacje dochodzi do 100 koron. Towarzystwo apeluje na tem miejscu do serc szerokich sfer obywateli, by licznem przystępowaniem do towarzystwa w Krakowie członków, przysporzyli tak pożytecznych funduszów. Na dwa miasta, których młodzież korzystać może z kolonji, liczy towarzystwo zaledwie 150 członków ze sfer obywatelskich, drugą połowę ogółu członków stanowią nauczyciele szkół średnich. A przecież nie jest to instytucja profesorska ani nawet szkolna, lecz społeczna, humanitarna, którą raczej zająć się powinny sfery pozanauczycielskie.

Na członków towarzystwa wpisywać się można u któregokolwiek z członków wydziału, którego skład jest następujący: prezes dr Henryk Jordan (Sławkowska 1), I. wiceprezes dr Bujak (Długa 54 I. p.), II. wiceprezes dyr. J. Kurowski (Jasna 10). Wydziałowi pp.: St. Weiner (Straszewskiego 2), dr J. Jakóbiec (ul. Mickiewicza 34 w Podgórzu), St. Koprowicz (Podgórze Rękawka 3), dr K. Opuszyński (Krowoderska 43), Józef Kannenberg (Niecała 10), W. Pogorzelski (Karmelicka 33 I p.), dr A. Miodoński (Sobieskiego 7), St. Odrzywolski (Studencka 17), St. Riess (Niecała 7), W. Szmidt (Długa 58), St. Sobiński, K. Stach (Garbarska 8), Ignacy Stein (Mały Rynek 8), T. Słupnicki (Podgórze, Mickiewicza 24), St. Swierzyński (Staszica 12), Dr Wł. Wassung (Krowoderska 43), Dr Ludwik Wilczyński (Podwale 1). Członkowie zwyczajni płacą rocznie 3 korony, wspierający 20 kor., założyciele 100 kor.

Rodzice uczniów mogą też na członków towarzystwa wpisywać się przez dyrekcje odnośnych zakładów. Wydział towarzystwa składa na tem miejscu podziękowanie wszystkim, którzy tow. dotychczas popierali, w szczególności p. Tschapkowej za ofiarowanie kwoty 85 kor., jako dochodu z wieczorku, urządzonego przez uczennice jej szkoły, dalej abiturjentkom pryw. gimn. żeńskiego p. radcy Trzaskowskiego za ofiarowanie kwoty 20 kor., zaoszczędzonej z komersu maturycznego.

Gimnazjum żeńskie. Otrzymujemy następujące pismo: Przypominamy, że wpisy do gimnazjum żeńskiego w Pałacu Spiskim (Rynek l. 34) odbędą się w d. 27, 28 i 30 czerwca od godz. 9—12 rano i od 3 do 5 popołudniu. W godzinach od 3—5 odbywać się będą egzamina wstępne do klasy I i do klas wyższych.

Uczenice, które nie zamierzają składać egzaminu dojrzałości, mogą się uwolnić od nauki jednego lub obu języków klasycznych.

W skład grona nauczycielskiego wejdą: Baraniecka Z., Bogucki M., Bryl Jan, ks. dr Ant. Bystrzonowski, Chowaniec Fr., Dąbrowska Pel., Gąsiorowski Andrzej, Jaglarz Jan, Jaworski Stanisław, Ippoldt Juljusz, dr Kurpiel Antoni, Majewska M., Pardjak Stanisław, Paulisz Zygmunt, Pawlica Jan, Piccard Leon, Schmidt Wiktor, Spitzer Salomon, Stach Jan, Stach Karol, Stach Teodor, Stylo Adolf, Szarłowska Marja, Waśniowski Antoni, Stein Ignacy i Jan Dziurzyński.

Komisjonalne zbadanie lokalu odbyło się dnia 21 czerwca. Komisja uznała lokal za nadający się ze wszech miar do celów szkolnych. *Dyrekcja.*

Egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Mieczysława Zaleskiego, dla prywatystów, a pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Romana Vimpellera, dla uczniów publicznych. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bełtowski Karol, Durek Stanisław (z odzn.), Filipczyk Roman, Filipiak Jan, Flak Stanisław, Fortuna Jan, Gancarczyk Bronisław, Gdowski Stanisław (z odzn.), Górczany Karol prywat., Hobot Piotr pryw., Janik Józef, Kępa Antoni, Kidoń Franciszek, Kozera Eugenjusz (z odzn.), Kozioł Karol, Kucharski Stanisław, Madej Józef, Makuch Karol (z odzn.), Miętka Adam, Ociepka Piotr, Ozga Walenty, Pagacz Franciszek, Piaseczny Jan, Piotrowicz Michał, Rozpędzik Andrzej, Schlenker Henryk, Silbermann Jakób, Sowiński Michał, Starczewski Augustyn, Szewczyk Piotr pryw., Wichman Władysław, Windak Władysław, Wiśnicki Stefan, Zarzycki Aleksander, Zawada Paweł (z odzn.), Zientek Andrzej pryw., Zięba Jan (z odzn.), Żabiński Jan. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono dziewięciu uczniów publicznych i sześciu prywatystów, dwóch uczniów publicznych i czterech prywatystów odstąpiło od egzaminu ustnego, zaś pięciu uczniów publicznych i ośmiu prywatystów reprobowano.

Zbrodnia zabójstwa. Przed sześciu laty zakupili Józef Skowroński i jego żona Helena, oraz brat tejże Jakób Rębalski z żoną Bronisławą grunt wspólny w Zakrzówku. Obie rodziny mieszkały w jednym domu w dwóch osobnych izbach. Bliskie to sąsiedztwo stało

się powodem częstych zajść między Skowrońską a Rębalską, głównie z przyczyny tej ostatniej, która według zeznania sąsiadów, jest kobietą bardzo swarliwą i gwałtowną. Dnia 13 kwietnia br. poleciła Skowrońska swemu pasierbowi Wincentemu, aby kołkami odgraniczył trawnik od gruntu ornego Rębalskich. Rębalscy sprzeciwili się temu, a gdy na krzyk chłopca, pobitego przez Rębalskiego, wybiegła Skowrońska z domu i ujęła się za swym pasierbem, powstała bitka, w toku której Skowrońska została tak gwałtownie uderzona w głowę kołkiem przez Rębalską, że upadła na ziemię. Zdołała wprawdzie powstać i pójść do swej izby, lecz wkrótce straciła przytomność i zmarła wskutek krwotoku spowodowanego pęknięciem czaszki.

Z tego powodu prokuratorja państwa oskarżyła Bronisławę Rębalską, liczącą 43 lat, o zbrodnię zabójstwa przed trybunałem sędziów przysięgłych. Rozprawie przewodniczył radca dr Windakiewicz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski.

Rębalska przyznaje, że wśród kłótni tak ona, jak Skowrońska chwyciły za kołki i że uderzyła swą przeciwniczkę kołkiem, lecz uczyniła to tylko we własnej obronie, gdyż Skowrońska uderzyła ją pierwsza. Świadkowie zeznali, że Rębalska jest kobietą niespokojną, kłótliwą i awanturnicą, natomiast Skowrońska była charakteru spokojnego.

Orzeczenie lekarskie, złożone przez prof. dra Wachholza, stwierdza, że uderzenie w skroń spowodowało pęknięcie czaszki, wewnętrzny krwotok, sparaliżowanie mózgu i tem samem śmierć nieuchronną.

Na zasadzie werdyktu przysięgłych Rębalska zasądzoną została na 2 lata ciężkiego więzienia.

Zapiski policyjne. Policja aresztowała 19 lat liczącego Albina Pieczarka false Białonia z Krakowa, ajenta handlowego, niegdyś buchaltera tkalni płócien w Korczynie, który u p. Męsowicza sprzeniewierzył przeszło 400 koron. Pieniędzy przy nim nie znaleziono, gdyż jak twierdzi, wydał je na własne potrzeby i pokrycie długów.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Operetka lwowska w Krakowie.

W niedzielę: «Taksator», C. M. Ziehrera.

W poniedziałek: »Dziewczyna z fiołkami«, operetka w 3 aktach J. Hellmesbergera. (Nowość).

We wtorek: «Posłaniec 6666», operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

We środę: »Dziewczyna z fiołkami«, operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

We czwartek o godz. wpół do 8 »Druciarz«, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek (ostatnie przedstawienie w teatrze miejskim) »Dziewczyna z fiołkami«.

We czwartek (o godz. wpół do 4) ostatnie przedstawienie dramatu krakowskiego »Kościuszko pod Racławicami« J. Lasoty.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawy dla wojskowej marynarki. Ministerstwo wojny rozpisuje dostawę większych ilości wyrobów wełnianych (sukna), oraz wyrobów bawełnianych (płótna, drelichy), potrzebnych dla marynarki wojennej w latach 1906, 1907 i 1908. Warunki dostawy, oraz próbki mogą być przejrzane w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Oferty należy wnosić do urzędu portowego w Pola *(k. und k. Hafenadmiralat)* do dnia 16 sierpnia b. r. godzina 12 w południe.

Kronika literacko - artystyczna.

*** Polskie przedstawienia w Wilnie.** Staraniem Wł. hr. Tyszkiewicza odbędą się w początkach lipca w Wilnie trzy przedstawienia w polskim języku na dochód Pogotowia ratunkowego. Na przedstawienia zaproszono niektórych artystów teatru Rozmaitości, którzy otrzymali już pozwolenie na wyjazd. Program nie jest jeszcze ułożony, lecz jest pewnem, że na afiszach ukażą się nazwiska: Słowackiego, Fredry, Blizińskiego i Sienkiewicza.

* **Konkurs** prawno-pedagogiczny. Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydź. w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat:

Celem podniesienia powagi i godności stanu nauczycielskiego, osiągnięcia solidarności i organizacji zawodowej całego stanu, ogłasza Towarzystwo konkurs na napisanie pracy, określającej prawno-społeczne stanowisko nauczyciela w stosunku do władz rządowych i autonomicznych, duchownych, szkolnych i innych czynników, z którymi się nauczyciel styka jako wolny obywatel państwa, członek stanu nauczycielskiego, jakoteż jednostka prywatna.

Warunki: Praca nie powinna przekraczać 5 arkuszy druku zwykłej książki. Termin nadsyłania prac do 1 listopada b. r. Wydział Towarzystwa wyznaczy komisję z sił fachowych w celu oceny pracy. Za dwie najlepsze prace przeznacza się nagrody: pierwszą 150 k., drugą 100 k. Pożądane są także opracowania poszczególnych punktów niniejszego konkursu, które według wartości będą stosownie wynagradzane. Nagrodzone prace stają się własnością Towarzystwa, które je w odpowiedni sposób zużytkuje. Prace, opatrzone godłem wraz z kopertą zawierającą nazwisko i adres autora, należy nadsyłać na ręce p. Józefa Parczyńskiego, dyrektora szk. wydz. im. św. Florjana na Kleparzu w Krakowie.

Prowizorjum budżetowe.

Wiedeń 24 czerwca. Komisja budżetowa obradowała dziś nad prowizorjum budżetowem.

Pos. **K r a m a r z** wita z zadowoleniem im. Czechów przyrzeczenie bar. Gautscha, co do utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach, dla którego jedynem miejscem jest Berno. Mówca wyraża również zadowolenie, że rząd uznał żądanie narodu czeskiego o czeski język wewnętrzny za uzasadniony konstytucyjnie. Wyczekiwanie na spełnienie tych życzeń nie powinno jednak trwać długo, bo lud ma już dosyć tego czekania, a z powodu stosunków na Węgrzech w Austrji nastąpić musi konsolidacja stosunków, a czy Czesi współdziałać w tem będą, to zależy od spełnienia ich życzeń. W sprawie prowizorjum budżetowego Czesi nie będą czynić trudności, głosować jednak będą **p r z e c i w** przedłożeniu.

Pos. **D'E l w e r t** oświadcza, że niemieckie stronnictwa są wogóle zadowolone z oświadczenia prezydenta ministrów, złożonego w Izbie. Mówca konstatuje, że oświadczenie rządu nie nastąpiło po poprzedniem porozumieniu się z Niemcami. Wszystkie stronnictwa są zadowolone z tego, że rząd uważa drogę ustawodawczą za jedynie wskazaną do załatwienia kwestji językowej w Czechach, sprawa ta jednak może nastąpić jedynie w porozumieniu się obu stronnictw. Dziś jednak już stanowczo wystąpić należy przeciwko utworzeniu czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Bar. **G a u t s c h** konstatuje zgodnie z posłem d'Elwertem, że za oświadczenie złożone w dyskusji budżetowej jedynie rząd obejmuje odpowiedzialność. Rząd nie opiera się na żadnem stronnictwie.

Minister odpiera zarzut dra Schalka, jakoby rząd ponosił winę, że dotąd budżet nie został załatwiony.

Wyraża nadzieję, że istniejące jeszcze trudności zostaną pokonane przez porozumienie się stronnictw, przez lojalną i szczerą wymianę zdań.

Poseł **S t a r z y ń s k i** wyraża ubolewanie, że Izba znowu musi uchwalać prowizorjum budżetowe do końca roku, uznaje jednak za usprawiedliwione przyczyny, które uniemożliwiły zakończenie obrad budżetowych przed 30 czerwca. Mówca zarzuca rządowi zbyt wielką liczbę przedłożonych kredytów, co powinno zniknąć, albowiem Rada państwa przez refundację 51 miljonów do kasy państwowej dała rządowi środki do pokrycia tych wydatków. Rząd powinien był stosować się do zmian, przedsięwziętych przez komisję. — Mówca wyraża zadowolenie z powodu zapowiedzi prezydenta ministrów co do kredytu 25 miljonów koron na rozwinięcie szkół wyższych.

Co do kwestji węgierskiej, mówca podkreśla, że we wszystkiem co się odnosi do prawnopaństwowej i finansowej ugody, nowy stan rzeczy nie może nastąpić jednostronnie, **t y l k o o b u s t r o n n i e**, w drodze austrjackiej i węgierskiej ustawy. Jednak sytuacja na Węgrzech nie doszłaby do obecnego stanu, gdyby Rada państwa od r. 1897 ciągle była czynną.

Minister oświaty **H a r t e l** przyłącza się do wywodów prezydenta ministrów co do kredytów 25 miljonowych koron na szkoły wyższe i motywuje konieczność uzupełnienia i uposażenia niektórych uniwersytetów i budowy nowych gmachów uniwersyteckich w Pradze, Wiedniu i we Lwowie, oraz konieczność przekroczenia kredytu na te cele.

Minister skarbu **C o s e l** odpowiada na zarzuty dra Starzyńskiego.

Minister handlu **C a l l** co do przekroczeń kredytu w jego dziale, oświadcza, że odnoszą się one do podwojenia się wydatków na linje telefoniczne, gdyż rządowi zależy na rychłem uzupełnieniu sieci telefonicznych.

Następnie **p r o w i z o r j u m b u d ż e t o w e p r z y j ę t o**, a referentem komisji dla Izby wybrano **B a e r n r e i t h e r a**.

TELEGRAMY.

Krajowa Rada szkolna.

Lwów 24 czerwca. Wobec doniesienia *Słowa Polskiego*, jakoby był zamierzony podział Rady szkolnej krajowej przez utworzenie w Krakowie filji dla załatwiania spraw szkolnych w zachodniej Galicji, stwierdza urzędowa *Gazeta Lwowska*, że informacja ta nie ma żadnej podstawy, zwłaszcza, że taki podział byłby wprost sprzeczny z postanowieniami uchwalonej na ostatniej sesji sejmowej ustawy o organizacji Rady szkolnej krajowej.

Szpiegostwo w armji francuskiej.

Paryż 24 czerwca. Jak donoszą z Avignonu, zaginął tam jeden **t a j n y d o k u m e n t w o j s k o w y**. Zarządzono śledztwo i aresztowano pewnego sierżanta.

Ceny targowe

z dnia 23 czerwca 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 17·40 do 17·90, pszenica czerwona i żółta od 17·40 do 17·90, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·40 do 14·30 żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 13·60 do 14·30. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 15·20. Groch od 18·50 do 22·60. Tatarka od 16·50 do 17·50. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 44·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 7·— do 8·80. Słoma od 4·80 do 5·20. Konieczyna od 9·20 do 10·—. Ziemniaki za 100 klgr. od 6·— do 6·50. Jaja za kopę od 2·80 do 3·20. Masło za klgr. 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·50 do 8·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 17·20. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 24-go czerwca. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·43, Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 95·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 653·25, Akcje węg. 765·—, Akcje Anglobanku 306·50, Akcje Unionbanku 537·50 Akcje Länderbanku 149·25, Akcje kolejí państw. 663·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 584·—, Akcje tytoniowe 362·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 140·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 27·10—·— 22·70—80 spirytus (bez in.) 42·——42·20, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, kształcu, zołzach, grypie, (influencyi).

podnieca *apetyt*, podnosi *wagę* ciała, usuwa *kaszel i plwocinę* usuwa *poty nocne.*

Sirolina „**Roche**"

Nabyć można na przepis lekarski

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na *przewlekły nieżyt oskrzeli*, których Sirolina wyleczy.
3. *Astmatycy*, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. *Zołzowate* (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się *przed lichemi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".*

F. HOFFANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

Pierwsza krakowska fabryka lakierów

L. Baranowskiego i S-ki.

Wolska 22, poleca:

Niezrównane w połysku i wytrzymałości

Lakiery podłogowe w 6 odcieniach

bronoliny, emalie, białe i wszelkie lakiery.

11311 10

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej,

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

Rowery

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery

mam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, **po bardzo nizkich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.**

1297 10

Rowery

sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra.



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem dzisiejszym przeniosłem swój PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGICZNY

ZAKŁAD Kazimierza Waltera

pod Nr. **31,** na ulicę Sławkowską przy plantach w Krakowie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Sz. Publiczności. Z poważaniem

Kazimierz Walter.

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż mój Zakład znajduje się tylko pod Nr. 31 przy ul. Sławkowskiej, obok plant w Krakowie. 1069 30

Ostrzeżenie przed bałamuctwem!



Ponieważ firma: Singer Co. dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej starszych systemów, oświadczam, że—jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosji z d. 29 2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901-wyr. sadu najw. w Lipsku z 12/11 1901 i t. d. D. R. A. 1541, wyrok sąducyw. w Berlinie w 5/1 1901 i t. d. firma Singer Co nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcji wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a popoprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. „**oryginalne Singera" maszyny.** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera" maszyny, mogąc sprzedawać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem, jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą

R. PAWŁOWSKI

dawniej

J. IWANICKI

Kraków, Rynek L. 18

Cennik rozsyła się darmo i opłatnie.

Dostawca



c. k. urzędników państwowych

Potrzebne 24000 K

na pewną hipotekę zaraz po miejskiej Kasie Oszczędności. Do ulokowania na niski procent 3000 k. na hipotekę lub jako pożyczka budowlana. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra **Franciszka Mussila,** ul. Karmelicka l. 15. 1318 3

Sprzedam dom

murowany z oficyną o 5 ubikacjach w najprzyjemniejszej ulicy Mickiewicza, w Podgórzu za 3.600 zł. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu".

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„Swoszowice" pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowymi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością innego tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia dny (podagry), nerwobólów (np. ischias), reumatyzmu (mięśniowego i stawowego), kiły, poważeń, chorób skóry i kości, chorób nerwowych, zatrucia rtęcią i ołowiem i t. d. W odnowionem Sanatoryum z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano ulepszoną metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników. Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem... 3 razy dziennie. 1154 2

Lekarz zdroj.: Dr Zanietowski. Zarz. Zakładu: Dr Włyński.

Ogłoszenie.

Dnia 10 lipca br. o godz. 6 popoł. w sali Czytelni mieszczańskiej, odbędzie się

Walne zgromadzenie

Członków chrześć. Spółki handlowej w Nowym Sączu, z nast. porządkiem obrad: 1. Odczytanie protokołu z ostat. Walnego zgromadzenia. 2. Zmiana statutu. 3. Wnioski z Rady Nadzorczej chrześć. Spółki handlowej. 1312 1

Nowy Sącz, 15 czerwca 1905.

L. Barbacki sekretarz. prof. L. Małecki prezes.

INSTALACJE i BLACHARSTWO

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia,

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy i t. d., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektrycz. i t. d., wykonuje fachowo, praktycznie i tanio, konces. firma:

Julian Tokar 1256 15

Kraków, św. Jana 10 (Grand Hotel).

Do rozparcelowania

270 morgów najlepszej czarnej gleby i 180 morgów młodego lasu w Chlebiczynie górnym, powiat Kołomyja **cztery domy** mieszkalne, budynki gospodarskie będą także sprzedane pod nader przystępnymi, warunkami, stacya kolejowa w miejscu. Kościoły łacińskie w pobliżu.

Bliżej ustnej lub pisemnej informacyi udzieli

p. I. Pomiankowski w Tłumaczu.

IWONICZ **Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny** (Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi.)

Najsilniejsza Szczawa jodowo-bromowa

od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszelkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociąg. Na sezon tegoroczny wybudowano dwa domy o 60 pokojach.

Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy praktykujących.

W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 30 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł oraz wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Kamienica

dobrze zbudowana, z oficyną, przynosząca dobry procent, jest z powodu podziału do sprzedania. Wiadomość u ***Ign. Gawińskiego*** w Dębnikach, Ogrodowa l. 149 1307 2

Chłopca zamiejscowego 13 do 14 lat liczącego poszukuje do praktyki handlowej 1314 5

Władysław Czarnek

handel towarów kolon. i delikat.

Kraków, Długa 4.

Dla letników

2 pokoje i kuchnia w Lachowicach na przestrzeni Sucha-Żywiec, stacya poczt., w miejscu nader tanio do wynajęcia. Wiadomość: ul. Szewska, **droguerya p. Hanaka.**

1317

Panienka

uczęszczająca do szkół średnich znajdzie umieszczenie od września. Zgłoszenie do 15 lipca przy ul. Bogatej l. 11, I p. drzwi na prawo. 1291 3

Farby olejne
do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania schodów, okien, podłóg,
GLAZURAA BURSZTYNOWA i LAKIERY DO PODŁOG
ze znanych firm: L. Marx'a, i O. Fritze'go jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. MASA FRANCUSKA i WOSKOWA do podłóg. FARBY SPIRYTUSOWO-LAKIEROWE, „LINOLEUM" do podłóg. LAKIERY, PASTY i KREMY do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików. FARBY do farbowania materyi i piór.
Lakiery na kapelusze.
WYROBY SZCZOTKARSKIE.

Lawn-tennis, Rakiety i buciki tennisowe, Krokiety, Kule, Kręgle, Przyrządy ogrodowe, **Huśtawki, Balony i piłki** gumowe, **HAMAKI PRZYBORY** do rybołostwa.

Reim i Spółka
Rynek 37. Kraków Linia A.-B.
polecają po cenach najtańszych

Proszek „Andela" i „Zacherlin" Papier. Lep. Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały **przeciw molom Nowość „Ting-Ting"** tynktura na pluskwy, Rapidol do czyszczenia metali

FARBY DO FASAD firmy Kronsteiner, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izol... rulina, Carbolineum, Exicator, „Pinol" środ... grzybów, Tektury smołowe do pokrywania dachów, ... gazowy i drzewny, Farby na dachy.

Spluwaczki hygieniczne metalowe, papierowe sztuka 6 hal.
Środki do wywabiania plam z sukien.
Płaszcze gumowe, Pończochy gumowe, Płachty nieprzemakalne,
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Kraków **M. Beyer i Sp.** Sukiennice

NOWOŚCI SEZONOWE

Bluzki jedwab., płócienne, zefirowe i batystowe.
Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane. 715 3



Kathreinera
Kneippowska kawa słodowa
nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.
ooo
Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie kupować ozego na wagę sprzedaję.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*
Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego
w Krakowie, ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski), wysyła odwrotną pocztą franko
Najmniejszą książeczkę
do modlitwy 7/8 centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa p zez *O. S. B. Tow. Jez.*
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.
Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.
Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284,* p. Pilsen, Czechy. 331 9

DOM
o 4 pokojach i kuchni oraz z zabudowaniami gospodarskimi, ogrodem warzywnym i owocowym oraz 23 morgami gruntu, w tem: 3 morgi młodego lasu i 1/2 morga łąki — w miasteczku Rzepienniku Strzyżewskim za przystępną cenę zaraz do sprzedania. Kościół i poczta w miejscu. Stacya kolei Gromnik o milę drogi. Bliższych szczegółów udzielą: **Siostry Służebniczki w Rzepienniku Strzyżewskim.** 1313 3

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

Do sprzedaży za prowizyą pewnego dwutomowego, eleganckio 1316 2
oprawnego dzieła
które zawiera najlepsze utwory najwybitniejszych nowoczesnych mistrzów muzyki poszukuje się muzykalnie wykształconej kobiety, przyjemnej powierzchności za wysoką prowizyą. Oferty pod: M. F. 1648 an Haasenstein & Vogler, Wien I.

Ostrzeżenie!
Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako mszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz że nie pochodzą z naszej fabryki.
Światowo znane oryg. SINGERA maszyny do szycia ***nabyć można li tylko w naszych składach;*** kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.
Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla pobałamucenia kupującego 351
Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Wolnica 11.
Kraków *ul. Szpitalna 40,* naprzeciw teatru miejsk. *Kazimierz, ul. Wolnica 11.*
Filie Zachodniej Galicyi:
Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Wałowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.

Rejestra gospodar.
(tudzież książki)
Wincentego Cybulskiego, poprawione przez L. Dzierżanowskiego poleca
Drukarnia J. A. Pelara w Rzeszowie.
Stron 116 folio, w oprawie. Cena 5 k.

Dla Pań!
Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna)! poleca 76
skład aptecz. mag. far.
Jad. Klemensiewicz
Kraków Karmelicka 15.
Wysyłka na prowincyę odwrot.

Wyborna **kawa Ceylon** grubo-ziarnista a nader smaczna 1/2 kilo 80 ct. 1113 0
Ta sama palona 1/2 „ 96 „
poleca **Skład kawy i Palarnia Jakóba Piekły** w Podgórzu
5 kilo na prowincyę opłac. Cennik na żądanie.



Kaiser-Borax
Do codziennego użytku z wodą do mycia.
Chemicznie czysty **KAISER-BORAX** jest najnaturalniejszym, najprzyjemniejszym i najzdrowszym środkiem upiększającym na skórę, czyni wodę miękką, leczy szorstką i nieczystą skórę i czyni ją czystą i białą. Uznany antyseptyczny środek do pielęgnowania ust i zębów i w lecznictwie. — Ostrożność przy zakupnie! Prawdziwy tylko w czerwonych kartonach po **15, 30 i 75 hal.** ze szczegółowem objaśnieniem. *Nigdy nierozpuszczalny!* Dalej *mydło boraksowe, mydło liliowe, mydło tolowe, proszek boraksowy do zębów i puder boraksowy.* Jedyny fabrykant na Austro-Węgry:
791 5 **GOTTLIEB VOITH,** WIEN III/I

Zakład kamieniarsko rzeźbiarski
pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza krakowskiego
posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru. Podejmuje się wykonania grobowców, tak w miejscu jak i na prowincji, według własnych lub dostarczonych rysunków.

Klasztor w Mogile
odda do odnowienia zaraz fasadę kościoła.
Oferty natychmiast pożądane. Plany do przejrzenia u p. architekta FR. MĄCZYNSKIEGO ul. św. Anny 9 1308 2

3 pokoje
i kuchnia są do wynajęcia na ... trze od 1. lipca
4 pokoje
i kuchnia od 1go sierpnia w ... przy ul. Florjańskiej Nr. 15. ... domo... u stróża

Katolicki zakład fryzyerski
F. Nowaka w Dębicy
poleca się P. T. Publiczności.

Usuwam piegi
pod gwarancją 1137 3
Optyk, Kraków, Grodzka 6

Wydawca i Redaktor odpo... działny: Dr Antoni Beau... W Drukarni »Głosu Naro... w Krakowie, pod zarząd... S. Szembeka.

Nadzwyczajny dodatek do numeru 172.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 172 **Kraków, Niedziela dnia 25 Czerwca 1905 r.** **Rok XIII.**

Rewolucja w Łodzi.

Z Łodzi otrzymaliśmy wczoraj następujący list:

Wybuchła tu prawdziwa rewolucja, spowodowana napaścią wojska na demonstrujący pochód robotniczy podczas pogrzebu robotników, zastrzelonych w ubiegłą niedzielę. Wojsko strzelało bez żadnej prowokacji ze strony tłumu. — To wywołało ogólne rozjątrzenie zręcznie podniecane przez agitatorów „Bundu“ i »socjalnej-demokracji«. Od środy wydarzały się nieustanne starcia pomiędzy wojskiem i policją a robotnikami. Od piątku trwa prawdziwa bitwa na głównych ulicach. Robotnicy są źle uzbrojeni i żadnej broni prawie nie mają. Używają głównie kamieni, kastetów i t. p. Wojsko, a zwłaszcza kozacy, mordują niemiłosiernie. Salwy w tłum powtarzają się nieustannie. Liczby ofiar niepodobna oznaczyć. Trupów już nie grzebią. Ulice pokrwawione, wszystkie komunikacje przerwane, kto może ucieka z miasta. Rząd nie umie sobie dać rady. Zewsząd sprowadzają wojsko. Gubernator Arcimowicz przybył do Łodzi, ale pozostał na dworcu. Miastu grozi głód. Położenie rozpaczliwe. Niema ludzi, którzyby mogli pokierować bezładnym ruchem.

* * *

O obecnym ruchu w Łodzi otrzymaliśmy następujące depesze, które poniżej podajemy:

Warszawa 24 czerwca. (Tel. wl.) Dochodzą nas tu z Łodzi coraz straszniejsze wieści. Dwa dni i dwie noce bez przerwy na ulicach wre walka.

Zdradzieckie mordowanie manifestantów w środę wywołało tak wielkie wrzenie wśród robotników, że stawiają zacięty opór wojsku, ginąc dziesiątkami na barykadach. Strzały ani na chwilę nie milkną. — Cała dzielnica z ulicami Średnią, Południową, Wschodnią i Widzewską przedstawia jakby jedno pole bitwy. Na Średniej powywracane tramwaje, beczki i słupy tworzą barykadę — wojsko strzela salwami i naciera na bagnety.

Na Południowej i Wschodniej walka nie ustaje. Robotnicy bronią się rewolwerami i powyrywanymi z ulic brukowcami, z okien i z dachów sypią się kamienie na wojsko, które wzdłuż ulic daje salwę za salwą, a rannych dobija szablami i bagnetami. Na Wichodniej w jednym z domów zatarasowała się grupa robotników, a dom wojsko musiało formalnie zdobywać. Dopiero po kilku godzinach robotnicy ustąpili, gdy kamienicę zasypała gradem kul piechota. Na ulicach ruch ustał zupełnie, sklepy pozamykane. Miejscami ciągną tylko gromady robotnicze, usiłujące dostać się do otoczonej kordonem wojska dzielnicy, gdzie najzaciętsza wre walka.

Warszawa 24 czerwca. (T. wl.) Według otrzymanych tu świeżo wiadomości, rzezie na ulicach Łodzi nie ustają. Liczby ofiar na razie niepodobna sprawdzić — lecz rachować je trzeba na setki.

Wielu ludzi poginęło w mieszkaniach od kul które wpadają przez okna.

Na Nowym Rynku, na Piotrkowskiej, na Średniej, na Południowej, na Wschodniej szyby potłuczone, a na murach gęste ślady od kul. Na chodnikach i brukach kałuże krwi. Trupy godzinami leżą nieuprzątnięte na ulicach i po bramach, wielu rannych ginie bez pomocy lekarskiej, bo pogotowie nie może dotrzeć do miejsc, gdzie toczy się zażarta walka.

Warszawa 24 czerwca. Wybuchł tu ogólny strejk. Okrzeja, który 16 marca na dziedzińcu praskiego komisarjatu policji rzucił bombę, został skazany na śmierć.

Łódź 24 czerwca. W ciągu całej ubiegłej nocy miały miejsce ciągłe krwawe sceny. Bezustannie słyszano salwy karabinowe. **Jak mówią, liczba zabitych i rannych ma wynosić około 2.000 ludzi.** Także wielu wojskowych padło. Rzucono dwie bomby. Wszelki ruch ustał.

Granica 24 czerwca. (Tel. wl.) Według opowiadań osoby, przybyłej z Łodzi, przez całą noc z piątku na sobotę, tak samo, jak z czwartku na piątek w różnych punktach miasta toczyły się zacięte walki. Wojsko, przeważnie **kozacy dopuszczają się najstraszniejszych okrucieństw.** Żołnierze wpadają do bram za uciekającymi — strzelają w podwórzach do okien. — W wielu domach mieszkańcy, w obawie przed pijanem żołdactwem, które wpada nawet do mieszkań, kryją się w piwnicach. **Zabitych trzeba liczyć na setki, ranionych — na tysiące.**

Wydobycie okrętu.

Tokio 24 czerwca. Komendant Portu Artura donosi, że udało się uruchomić krążownik »Bojan«.

KRONIKA.

Zapiski osobiste. Ks. dr Pelczar, biskup przemyski, w powrocie z Karlsbadu, bawił wczoraj w Krakowie.

Uroczystość pułkowa. 13 ty pułk piechoty obchodzić będzie we wtorek dnia 27 b. m. rocznicę bitwy pod Trutnowem w której pułk ten odznaczył się męstwem. Uroczystość rozpocznie Msza polowa w Prądniku czerwonym. Po południu odbędzie się zabawa ludowa dla szeregowców z nader urozmaiconym programem.

Oszust. Domicella Szewczyk, służąca u pp. Weberów przy ulicy Florjańskiej l. 9, doniosła tutejszej policji, że jej przyjaciel, Jan Freit, czeladnik ślusarski, wyłudziwszy od niej 500 koron pod pretekstem, że się z nią ożeni, zabrał ją do Lwowa, a w sobotę odwiózł do Krakowa, kazał jej czekać pod pomnikiem Strzewskiego, a sam zbiegł nie wiadomo dokąd.

Morderca i samobójca. Przywieziono do Krakowa Władysława Piseckiego, agenta handlowego, który we środę w Trzebini zamordował swoją żonę, znajdującą się w stanie błogosławionym i własne dziecko. Dokonawszy morderstwa Pisecki strzelił czterokrotnie do siebie, trzy razy w serce i raz w głowę, lecz żadna z ran nie jest śmiertelną. — Rannego umieszczono w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym.

WYŚCIGI.

Wyścigi sobotnie Klubu jazdy panów były mało zajmujące i ściągnęły też niewiele publiczności. Przebieg był następujący:

1) Nagroda rządowa, bieg gładki. 1300 koron. Meta 2000 m.

1) »Alban« (p. Eltz); 2) „Vision“ (p. Bartosz); 3) »Panicz« (p. Koller).

Totalizator 12 k. za 10.

2) Nagroda zamku Łańcuckiego — Steeple-chase. 1800 koron. Meta 4800 m.

1) „Lidictrip“ (p. Koller); 2) »Döntuök (v. Eltz); 3) »Perkal« (p. Bartosz).

Totalizator 22 k. za 10.

2) Nagroda rządowa, bieg z płotami. 1800 koron. Meta 3200 m.

1) "Edes kincsem" (Kessler); 2) „Wnuczka“ (v. Eltz); 3) „Dido“ (p. Bartosz).

Totalizator za 10 koron 47.

Miejsca l. 85, II. 61.

4) Pleszowskie Steeple-chase. — 1100 koron. Meta 3600 m.

1) »Katicza« (p. Koller); 2) »Lora dare« (wet. Bartosz).

Totalizator za 10 koron 11.

5) Bieg pocieszenia, 650 koron. Meta 2400 m.

1) „Liszka“ (p. Koller); 2) „Macao“ (p. Bartosz).

Totalizator za 10 koron 12.

6) Pożegnalny bieg gładki. — 1100 k. Meta 1400 m.

1) „Caboulot“ (p. Koller): 2) „Norriss“ Schindlera (Krause).

Totalizator za 10 koron 13.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	25	95	75
20-to frankówki w złocie .	19	06	19	14
$4^1/_2$ prc. Listy zast. Banku hip.	100	75	101	75
4 prc. „ „ „ „	99	—	100	—
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-l-t.	99	50	100	50
Losy miasta Krakowa . .	89	—	95	—
$4^2/_{10}$ prc. wspólna renta pap.	100	20	100	70
4pół prc. „ „ srebrna	100	10	100	60
4 prc. renta koron. austrjacka	119	25	119	75
4 prc. renta austr. w złocie .	117	—	117	50

— Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. —

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4·30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6 50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki { 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa. — 1.15 po poł poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob. — 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STRÓZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, przez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstaucyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.42 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystankn, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: { 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — .05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa Mogiły { 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa { 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.